Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 173. — ROK XXXIX.

WTOREK 28 CZERWCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Co myśli Papen?

Dzień za dniem przynoszą telegramy z Niemiec wiadomości o krwawych utarczkach między hitlerowcami a komunistami. Wprawdzie walki między temi dwoma ugrupowaniami politycznemi trwają już od paru lat i hitleryzm m. in. tej swojej walce z komunizmem zawdzięcza rozwój, a specjalnie sympatje t. zw. burżuazji. Nowością jednak teraz jest, że walki rozpoczynają tym razem nie hitlerowcy, którzy w większości wypadków są atakowanymi, lecz komuniści, którzy pierwsi swoich politycznych wrogów atakują.

Prawdopodobnie rację mają ci, którzy odżycie krwawych rozrachunków politycznych przypisują bezwzględnemu nakazowi Moskwy, by komuniści niemieccy przeszli do zdecydowanej ofenzywy. Może także i ci, którzy wzmożenie się krwawych walk wewnętrznych w Niemczech łączą ze zwrotem na lewo, dokonanym świeżo w partji socjalistycznej; mianowicie donoszą z Niemiec, że socjaliści skłonni są do ścisłej współpracy z komunistami. Ten sukurs, gdyby się pogłoski sprawdziły, wzmocniłby bardzo poważnie siły frontu komunistycznego. Że się z tem liczą hitlerowcy, świadczy świeży fakt napadu i zdemolowania redakcji berlińskiego „Vorwärts'u" przez hitlerowców; miała to być pogróżka pod adresem socjalistów i przestroga przed łączeniem się z komunistami.

To wszystko sprawia, że sytuacja wewnętrzna Rzeszy przedstawia się dziś dramatycznie. Atmosfera przesycona jest elektrycznością, — życie ludzkie straciło wszelką cenę, — bezpieczeństwo prawie zanikło. A jeśli stosunki potrwają przez pewien czas w stanie obecnym, to — rozsądnie sądząc — rządowi Papena nie pozostałoby, zdaje się, nic innego, jak wykonać pogróżkę rzuconą niedawno i wprowadzić w całem państwie stan wyjątkowy z wszystkiemi konsekwencjami, jakie z niego wynikają (zakaz zgromadzeń, pochodów, manifestacyj, cenzura prasowa, może i odroczenie terminu wyborów).

Na razie jednak na to się nie zanosi. Papen bawił w niedzielę w Berlinie, brał udział w radzie ministrów, wysłuchał sprawozdania ministra spraw wewnętrznych o sytuacji w kraju, i — wyjechał. Chyba jednak nie zarzucił myśli o zastosowaniu radykalnych sankcyj. Prawdopodobnie czeka na dalszy rozwój wypadków. A bardzo być może, że zamierza w stosownej chwili wystąpić z nową siłą polityczną, dotąd jeszcze nie używaną do takich celów, z Reichswehrą, której poparciem właściwie utrzymuje się przy sterze. Nastąpiłby wówczas w Rzeszy chaos, ale historja uczy, że wielkie przemiany polityczne (a o nich Papen niewątpliwie myśli) dokonują się właśnie przez chaos i dzięki chaosowi. Zdecydowany jenerał lub polityk staje się „tym trzecim", który wykorzystuje walkę dwóch zmagających się z sobą sił do swego celu. W ten sposób wprowadza się ustroje republikańskie w monarchistycznych państwach, w ten sam także — na odwrót — dokonują się restauracje monarchij.

Trudno dziś ręczyć za prawdopodobieństwo tej hipotezy. Na jej poparcie jedno tylko można przytoczyć: — **niezrozumiała dla zagranicy tolerancja i rezerwa Papena w stosunku do rozgrywających się krwawych walk partyjnych.** W każdem innem państwie premjer zażądałby w podobnych okolicznościach od Prezydenta pełni władzy, jaką konstytucja w podobnych razach przewiduje. Papen jednak o tem nie myśli. Poinformowawszy się przez jeden dzień o stanie rzeczy w Berlinie, wraca zaraz do Lozanny, jakgdyby w kraju zostawiał spokój, naród zjednoczony i oddany wyłącznie zawodowym pracom. To musi dawać do myślenia. Nie tylko Niemcom, ale i zagranicy.

W. Z.

Zakończenie kongresu eucharystycznego.

Londyn, 27 czerwca. Kongres eucharystyczny w Dublinie został wczoraj w południe zakończony sumą pontyfikalną, celebrowaną przez legata papieskiego kardynała Lauri w olbrzymim Phoenix-parku. W nabożeństwie wzięły udział tłumy wiernych, których liczbę podają na miljon osób.

Demonstracje fanatyków protestanckich.

Londyn, 27 czerwca. Z okazji zakończenia Kongresu eucharystycznego doszło wczoraj w wielu miastach Ulsteru do poważnych wykroczeń antykatolickich. **Na dworcach kolejowych w Larne, Coleraine, Ballymena i Belfast zgromadziły się tłumy t. zw. „oranżystów", którzy wznosili okrzyki przeciw papieżowi a wracających uczestników Kongresu eucharystycznego lżyli i obrzucali kamieniami. W wielu pociągach powybijano szyby. Tu i ówdzie padały nawet strzały rewolwerowe. Wiele osób zostało poranionych.**

NAGŁY ZGON KSIĘDZA.

Londyn, 27 czerwca. Podczas nabożeństwa, jakie odbywało się w obecności 40 tysięcy wiernych w klasztorze Cystersów w Leeds (hrabstwo Yorkshire) z okazji Kongresu eucharystycznego w Dublinie, zmarł nagle na udar serca 50-letni ksiądz odprawiający nabożeństwo.

——o——

Godziennie kilkadziesiąt ofiar w Niemczech.

Berlin, 27 czerwca. Krwawe bójki uliczne **między komunistami a hitlerowcami.** Pięć osób, dalszym ciągu, pociągając za sobą liczne ofiary w ludziach. Wczorajsza niedziela była znów bardzo burzliwa. **W Berlinie w nocy z soboty na niedzielę i w samą niedzielę dochodziło do ustawicznych starć, w większości wypadków między okmunistami a hitlerowcami.** Pięć osób, w tem jeden policjant, odniosło ciężkie rany, pozatem wiele osób odniosło lżejsze rany. Policja aresztowała szereg demonstrantów.

W Kamienicy (Chemnitz) zaatakowali hitlerowcy członków Reichsbanneru. Wywiązała się krwawa bójka, podczas której jedna osoba została zabita a 7 odniosło rany ciężkie.

Podczas starcia między hitlerowcami a komunistami w Bytomiu odniosło 6 osób ciężkie rany.

W Wattenscheid w walce między narodowymi socjalistami a komunistami została jedna osoba zabita, zaś dwie osoby odniosły rany ciężkie.

Pod Essen napadli hitlerowcy na oddział komunistyczny. Podczas bójki 4 osoby odniosły rany ciężkie a 15 osób było lżej rannych. Podobne wiadomości stale napływają z różnych miejscowości na terenie Rzeszy.

——o——

Schleicher informuje Hitlera o zamierzeniach rządu.

Berlin, (PAT). Prasa poranna donosi, że Hitler bawił znowu wczoraj w Berlinie i był przyjęty przez ministra Reichswehry gen. Schleichera, który miał go poinformować o wynikach **ostatnich narad gabinetu Rzeszy i o nowym dekrecie, jaki rząd zamierza wydać w najbliższych dniach w sprawie noszenia mundurów i urządzania demonstracyj na calem terytorjum Rzeszy.** Pogłoski o przyjęciu Hitlera przez kanclerza v. Papena przed jego powrotem do Lozanny, zostały przez kancelarję gabinetu Rzeszy zdementowane.

Podróż ks. Rupprechta bawarskiego.

Berlin, (PAT). B. następca tronu Bawarji **ks. Rupprecht** odbywa obecnie podróż po dolnej Frankonji, **gdzie jest owacyjnie przyjmowany przez ludność.** Wczoraj ks. Rupprecht wziął udział m. in. w 60-tej rocznicy założenia związku wojskowego w Naustadt, gdzie powitany był przez przewodniczącego miejscowych związków patrjotycznych. W wygłoszonem przemówieniu ks. Rupprecht poruszył **sprawę obecnego konfliktu pomiędzy Rzeszą a Bawarją**, dając wyraz przekonaniu, że Bawarja musi przeciwstawić się dążeniu rządu Rzeszy do scentralizowania władzy w Niemczech, jako niezgodnemu z zasadą, na której utworzona została Rzesza niemiecka przez Bismarcka. W związku z temi odwiedzinami b. następcy tronu — jak donosi „B. Z. am Mittag" — powstały pogłoski w pewnych grupach o **zamiarach restytucji monarchji bawarskiej.** Z kół bawarskiej partji ludowej zaprzeczają jednak tego rodzaju wiadomościom, wskazując, że chociaż sympatje dla idei monarchistycznej ożyły w ostatnich czasach w Bawarji, to jednak **nie ma ona realnego znaczenia politycznego.**

Zniesienie nieusuwalności sędziów

MA BYĆ ZAŁATWIONE DEKRETEM PREZYDENTA.

Warszawa, 27. 6. (Telef. wł.) **Poza kodeksem karnym**, który na posiedzeniu Rady Ministrów referował wiceprokurator Sądu Apelacyjnego Artur Mueller, załatwione mają być w **formie dekretu** sprawy reorganizacji sądownictwa, co automatycznie pociąga za sobą **zawieszenie nieusuwalności sędziów** oraz projekt **ustroju adwokatury**, który nie został załatwiony na poprzedniej sesji parlamentu.

——oo——

Zmiany personalne w ministerstwach.

Warszawa, 27. 6. (Telef. wł.) Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów załatwiono poza nominacjami w Min. Pracy dwu wiceministrów pp. **Piestrzyńskiego i Rożnowskiego szereg dalszych spraw personalnych.** W stan nieczynny przeniesiono poza wiceministrem **Górskim** dyrektorów departamentu Min. Robót Publ. Marjana Prokopowicza oraz Wojciecha Krajewskiego, tudzież naczelnika Wydziału Ogólnego Konopkę. W Min. Reform Rolnych wiceminister Radwan zostanie przeniesiony w stan nieczynny i ma przejść do Banku Polskiego.

BLISKO PÓŁTORA TYSIĄCA URZĘDNIKÓW W SŁUŻBIE M. S. Z.

Warszawa, 27 czerwca (Tel. wł.). Nakładem Min. Spr. Zagr. ukazał się **rocznik służby zagranicznej do 30 kwietnia 1932 roku, który podaje wykaz oficjalny urzędników Ministerstwa. Liczba urzędników etatowych na 1 kwietnia wynosiła 638, a kontraktowych w centrali i na placówkach 816.**

Eksport węgla przez porty spadł.

Warszawa, 27 czerwca (Tel. wł.). Eksport węgla polskiego w połowie czerwca b. r. **wynosił 190.000 t., co w porównaniu z połową maja oznacza wzrost o 18.000 tonn. Wzrosła wysyłka węgla do Austrji, Norwegji, Danji i Włoch, natomiast eksport węgla naszego do Szwecji, Łotwy i Finlandji spadł.**

Wzmógł się wywóz węgla do Czechosłowacji, jednak rynek czechosłowacki nie będzie mógł być brany w rachubę jako poważny odbiorca węgla, bowiem rząd czechosłowacki zaliczył węgiel do t. zw. towarów zbędnych, których import jest uzależniony od przydziału dewiz przez czechosłowacki bank emisyjny. Przeładunek węgla w portach polskich wynosił w pierwszej połowie czerwca 289.000 tonn, z czego na Gdynię przypada 166.000 tonn, a na Gdańsk 123.000 tonn. Wywóz węgla przez porty polskie zmniejszył się w okresie sprawozdawczym o 5.000 tonn, w porównaniu z połową maja.

——oo——

Gdańsk szuka nowych zaczepek z Polską.

OKAZJĄ — WIZYTA FLOTY NIEMIECKIEJ.

Warszawa, 27. 6. (Telef. wł.) Z Gdańska donoszą: Wizyta floty wojennej Niemiec w Gdańsku stała się dla senatu gdańskiego okazją do **szukania nowych zaczepek w stosunku do Polski. Senat gdański wystąpił do wysokiego komisarza Ligi Narodów ze skargą na rząd polski za to, że rząd polski nie zakomunikował natychmiast Gdańskowi odpowiedzi rządu niemieckiego, zapowiadającej definitywną wizytę floty niemieckiej w Gdańsku.**

Tego rodzaju wystąpienie senatu jest odwróceniem porządku rzeczy. Bezpośrednie zaproszenie przez senat floty niemieckiej do Gdańska było nielegalne, albowiem Gdańsk nie ma prawa występować do obcych rządów sam, ale musi to czynić zawsze za pośrednictwem rządu polskiego, który na mocy traktatów prowadzi politykę zagraniczną Gdańska. Gdy rząd polski dowiedział się od rządu niemieckiego o zaproszeniu floty niemieckiej przez Gdańsk, poselstwo polskie dwukrotnie interwenjowało u rządu Rzeszy, wskazując na niewłaściwość drogi, którą zaproszenie nadeszło i podnosząc, że czas nie jest na wizytę właściwy.

Sprzeciwiając się wizycie, Polska uczyniła to przedewszystkiem w interesie Gdańska, przeciwdziałając wszelkim możliwym konfliktom na terenie Wolnego Miasta. Obecnie zapowiedź nowej skargi senatu przeciwko Polsce jest zupełnem zlekceważeniem przez senat elementarnych zobowiązań Gdańska wobec Polski. Senat gdański pozwala sobie na głoszenie tezy, którą niemieckie czynniki usilnie popierają, że Polska wcale nie jest uprawniona do prowadzenia spraw zagranicznych Gdańska, ale że jest tylko listonoszem między Gdańskiem a światem zewnętrznym.

——:o:——

O czem piszą inni?..

Neopoganizm socjalistyczny.

„Robotnik" i „Naprzód" drukują uchwały powzięte przez „socjalistów-prawników" w sprawie prawa karnego i małżeńskiego... Obok postulatów słusznych, jak żądanie sankcyj karnych za łżenie sejmu i senatu, znajdujemy tu także uchwały wręcz niezgodne z etyką katolicką. Należą tu następujące uchwały:

„Skreślić cały rozdział XXVI (projektu kodeksu karnego) o przestępstwach przeciwko uczuciom religijnym, gdyż sprawy **religijne są sprawami prywatnemi** każdego człowieka, których ochrona jest dostatecznie przewidziana w innych postanowieniach kodeksu".

Jest to zgodne z faryzeuszowską zasadą socjalizmu, że „religja jest rzeczą prywatną", co socjalistom będącym przy władzy lub mającym duże wpływy nie przeszkadza prowadzić bezbożniczej propagandy (n. p. w Austrji i Niemczech)... W sprawie zaś projektu ustawy małżeńskiej ci oryginalni prawnicy proponują:

„1) Wobec tego, że wszyscy obywatele bez względu na wyznanie podlegają tym samym przepisom prawa cywilnego, **strona prawna małżeństwa winna zostać bezwzględnie oddzieloną od jego strony religijnej.** Każde małżeństwo winno być zawarte przed urzędnikiem stanu cywilnego, niezależnie od tego czy strony zamierzają zawrzeć ponadto ślub kościelny. W prawie małżeńskiem należy ustalić **zasadę obligatoryjności ślubów cywilnych.** Ślub kościelny może się odbyć dopiero po ślubie cywilnym i po sporządzeniu aktu cywilnego. W tym kierunku należy zmienić art. 24 projektu.

2) Uważając małżeństwo za umowę, która **może być na zasadzie wspólnego porozumienia zawsze rozwiązaną**, należy wprowadzić instytucję bezwarunkowego i uniezależnionego od seperacji rozwodu za obopólną zgodą i bez podania powodów. Również rozłączenie od stołu i łoża winno następować za zgodą obojga małżonków bez podania powodów i bez żadnych warunków. W związku z powyższem stanowiskiem zmianie winny ulec art. 77 i 54 projektu".

A więc nawet osławiony projekt Komisji Kodyfikacyjnej nie wystarcza panom socjalistom. Małżeństwo jest dla nich zwyczajną umową, która „zawsze" może być za zgodą małżonków zmieniona... Neopoganizm!

Oburzenie „Nowego Dziennika".

„Nowy Dziennik" zawrzał oburzeniem na krakowską Kongregację Kupiecka z powodu jej protestu przeciw próbom wprowadzenia handlu w niedziele dla kupców żydowskich.

„Każdy człowiek — argumentuje „Nowy Dziennik" — wie, iż **niedziela jest najlepszym dniem do wydawania pieniędzy dla celów konsumcyjnych.** Człowiek jest wypoczęty i pragnie z święta skorzystać. Należy więc usunąć wszystkie przeszkody stojące w poprzek temu popędowi do konsumcji. Wielka konsumcja to pierwszy warunek obrotów handlowych. A obroty handlowe — to cel kupca".

Gdyby się ten argument chciało konsekwentnie stosować, to trzebaby sklepy żydowskie otwierać przedewszystkiem w sobotę, jako w dzień, kiedy „człowiek jest wypoczęty i pragnie z święta korzystać"... Organ żydowski zapomina, że niedziela jest dniem wprawdzie wypoczynku, ale i dniem świętym, przeznaczonym na oddanie czci Bogu!

„Strzelec" a społeczeństwo.

„Kurjer Wileński" pomieścił rozpaczliwy artykuł o „Strzelcu" i o stosunku społeczeństwa do tej organizcji... Broni „Strzelca" przed zarzutem uprawiania polityki. „Polityka" ta sprowadza się — twierdzi „Kurjer Wileński" — do czci dla p. marsz. Piłsudskiego. A ta jest „słuszna", bo

„nikt inny nie ma większego prawa do rozporządzania się duszą i ciałem żołnierza polskiego, jak Marszałek Piłsudski, twórca Armj Polskiej, wódz zwycięski w wojnie o niepodległość. Strzelcy Rzeczypospolitej wierzą niezłomnie że Ten, **kto Polskę odbudował, kto wbrew (?) nadziei i wierze olbrzymiej części społeczeństwa**, przewidział możliwość tej odbudowy i drogi jakiemi ku niej iść należy, Ten w dzisiejszych trudnych złych czasach najlepiej Polską kierować potrafi. Strzelcy Rzeczypospolitej wiedzą że jeśli pod rozkazami Marszałka Piłsudskiego krew przelać im wypadnie, krew ta nie pójdzie na marne, lecz posłuży do scementowania budującego się coraz wspanialej Państwa Polskiego. Dlatego Strzelcy gotowi są w każdej chwili do każdej ofiary".

Jak to tam z tą „nadzieją" i „wiarą" p. marsz. Piłsudskiego np. odnośnie do b. zaboru pruskiego było, lepiej nie mówić.

„Oskarżony — pisze „Kurjer Wileński" o partyjnictwo, pomawiany o wysługiwanie się indywidualnym interesom poszczególnych osób, mało znany ze swej działalności nawet zwolennikom, jest Związek Strzelecki organizacją, która w każdem innem państwie była otaczana specjalnem uznaniem i zainteresowaniem, któraby w każdem innem społeczeństwie cieszyła się najdalej idącem poparciem i współpracą".

A w Polsce „Strzelec" nie zażywa dobrej opinji... Czy „Kurjer Wileński" rzeczywiście nie wie, dlaczego? Mamy wrażenie, że jest nieszczery!

Bojówka p. Jaworowskiego w stolicy hula

Sanacyjna bojówka „Frakcji Rewol. P. P. S." (p. Jaworowskiego) mająca na sumieniu już trzy morderstwa (Latawiec, Puterman i Sieczka), zastrzeliła ostatnio śp. Gettera, prezesa Ch. Z. Z. W tej sprawie prasa stołeczna ogłasza znamienny list Gettera wystosowany do p. Jaworowskiego na trzy miesiące przed wypadkiem.

„Wobec tego — pisał Getter — że prowadzona kampanja przeciwko mnie na łamach pisma „Walka", którego, jak jest mi wiadomo, moralnym i faktycznym przywódcą jest WPan, **w konsekwencji może wywołać niepoczytalne wystąpienie czytelników tego pisma**, to jest członków Frakcji Rewolucyjnej, przed czem już przez osoby postronne zostałem ostrzeżony, ośmielam się zakomunikować WPanu Prezesowi, iż w razie jakiegokolwiek targnięcia się na moją osobę robotników z pod znaku Frakcji Rewolucyjnej, czy też innego ugrupowania politycznego, podżeganego do walki ze mną przez pismo „Walka", **czynię WPana całkowicie odpowiedzialnym za to, co stać się może**".

Upłynęło 3 miesiące od wniesienia tego pisma do p. Jaworowskiego i do p. Komisarza rządu na m. Warszawę, a bojówka swobodnie przez ten czas działała. Czy nie dziwne?

Hitlerowcy chcą wywłaszczyć żydów „wschodnich"

Pisma żydowskie w Polsce donoszą o uchwaleniu przez sejm pruski ustawy o konfiskacie majątków żydów wschodnich, przybyłych do Niemiec po 1 sierpnia 1914. W uzasadnieniu ustawy powiedziano, że majątki żydów wschodnich powinny być skonfiskowane, gdyż zostały zdobyte drogą nieuczciwą przez elementy niepracujące i nieproduktywne i to tylko dzięki temu, że naród niemiecki prowadził wojnę a później był „uciemiężony". Skonfiskowane majątki mają być przeznaczone na wsparcia dla bezrobotnych.

Ustawa ta została już uchwalona. Klub hitlerowski w Landtagu zgłosił swój wniosek nad ranem, gdy już wielu posłów opuściło posiedzenie. Pamiętać należy, że prezydentem Landtagu jest hitlerowiec, pos. Kerrl. Inny przewodniczący byłby może nie poddał tego wniosku pod głosowanie i odroczył posiedzenie. Ale najwięcej dopomogli hitlerowcom komuniści. Nie mieli oni odwagi głosować przeciw wnioskowi, bo obawiali się, że stracą sympatje bezrobotnych, którzy liczą na te majątki żydów wschodnich. Klub komunistyczny zgłosił więc różne poprawki, zmierzające do odebrania ustawie cech antysemickich i wkońcu głosował za wnioskiem.

Rząd pruski jest obowiązany według tej ustawy przedłożyć sejmowi w ciągu 3 tygodni wyczerpujący projekt przekształcenia skonfiskowanych majątków na pomoc dla bezrobotnych w Prusach. Hitlerowcy spieszą się. Żydzi pocieszają się, że rząd Rzeszy uzna uchwałę Landtagu za sprzeczną z konstytucją i nie pozwoli na wykonanie jej. Zapewne tak będzie. Dopóki hitlerowcy i ich najbliżsi sojusznicy nie będą mieć w Reichstagu bezwzględnej większości, ich wnioski nie są groźne dla żydów. Jeśli kiedyś będą taką większość posiadali, ustawa zostanie zapewne znacznie złagodzona. Ale nieprawdopodobnem jest, by miała utonąć w archiwum parlamentarnem, gdyż hitlerowcy wysunęli jeden z głównych punktów swego programu. Jest to zarazem hasło bardzo popularne. W okresie kryzysu odzywa się w masach niemieckich głucha nienawiść do wszelkich spekulantów wojennych, którzy w krótkim czasie dorobili się wielkich majątków. Zaraz po wojnie zaczęły się — i to nietylko w Niemczech — odzywać żądania konfiskaty tych majątków, które istotnie były przeważnie zdobywane drogą nieuczciwą. Teraz zbiedzone masy bezrobotnych wznawiają to żądanie. Naturalnie nie zadają one sobie pytania, w jaki sposób takie hasła uzgodnić z prawem pisanem i niepisanem oraz interesami Niemiec. Jest przecież bardzo prawdopodobnem, że na wykonywanie takiej ustawy finansjera międzynarodowa, w której wpływy żydów są jeszcze zawsze potężne, odpowiedziałaby wycofywaniem wszelkich kapitałów z Niemiec.

Ustawa godzi w t. zw. „Ostjuden". Hitlerowcy są wrogami wszystkich żydów, ale odróżniają żydów „zachodnich", bardziej kulturalnych i zasymilowanych, od żydów wschodnich, przybyłych z Polski i Rosji. Ci są w Niemczech szczególnie znienawidzeni. Są oni w znacznej części obywatelami polskimi. To też prasa żydowska dowiaduje się już „z kół zbliżonych do rządu polskiego", że rząd polski „będzie musiał się zainteresować skandaliczną tą ustawą, gdyby mieli wskutek niej ucierpieć Żydzi o obywatelstwie polskiem. Gdyby ustawa ta weszła w życie i miała dotknąć obywateli polskich, rząd polski będzie musiał wyciągnąć z tego faktu **wszystkie konieczne konsekwencje.** Rząd w żadnym wypadku **nie dopuści**, aby obywatele polscy w Niemczech byli traktowani w inny sposób, niż obywatele innych państw i aby w stosunku do nich miały obowiązywać specjalne krzywdzące ustawy".

Niewiadomo, czy takie są plany rządu polskiego czy też są to dopiero życzenia żydowskie. W każdym razie warto podkreślić, że **żydzi polscy oczekują od rządu polskiego energicznej interwencji na rzecz tych żydów „wschodnich", którzy dość często manifestowali swe nieprzyjazne dla Polski uczucia i byli zdania, że szczególnie w Polsce los żydów jest pożałowania godny.**

„Cienie" mężów stanu w Lozannie.

Obecni na konferencji w Lozannie premjerzy i ministrowie różnych państw mają swoje nieodstępne „cienie". Odbywają oni wycieczki, spacery, zbierają się na tarasach kawiarni, tak swobodnie i bez przymusu, jakgdyby byli zwykłymi przeciętnymi turystami, którzy zawitali do Szwajcarji dla spędzenia wakacyj na łonie przyrody.

Swobodę tę i spokój z jakim oddają się zajęciom politycznym, zawdzięczają jednak dyplomaci i politycy opiece, jaką roztaczają nad każdym ich krokiem towarzyszące im nieodstępne „cienie".

Służba bezpieczeństwa została na czas trwania konferecji lozańskiej zorganizowana tak troskliwie i przemyślnie przez policję szwajcarską w porozumieniu z detektywami, wydelegowanymi przez rządy państw, biorących udział w konferecji, iż każdy obcy przybysz jest po kilku godzinach pobytu w Lozannie jaknajdokładniej zarejestrowany w centrali policyjnej.

Najznakomitsi detektywi europejscy są w Lozannie tak samo popularni i znani, jak osobistości polityczne, które osłaniają i ochraniają swoim „cieniem".

Każdy z obznajomonych ze składem konferencji wie, iż tęgi krępy jegomość, który nie odstępuje ani na krok Mac Donalda, to inspektor Renshaw ze Scotland Yardu; każdy z wtajemniczonych wie, że jegomość z siwą bródką o żywych biegających oczach, to Monsieur Sisteron, inspektor Surete Generale, który opiekuje się pp. Tardieu, czy Herriot. Minister spr zagranicznych Italji, signore Grandi, ma dwa takie „cienie", dwóch olbrzymich herkulesowej budowy opiekunów, którzy z niespokojnym i badawczym wyrazem twarzy towarzyszą mu w każdej wycieczce.

W ciągu kilkutygodniowego pobytu w Lozannie poznali się wszyscy: dyplomaci, sekretarze, dziennikarze, detektywi. Wszyscy znają wszystkich z widzenia. Dyskretnym uśmiechem witają detektywi znanych im z widzenia dziennikarzy, którzy uganiają się za dyplomatami i premjerami, aby wyłowić jakąś informację, jakieś słówko, zdańko dla swego pisma. Ale oczy ich i twarz nabierają natychmiast niespokojnego wyrazu, gdy spostrzegą jakąś nieznajomą figurę, kogoś kogo ich pamięć i obserwacja nie zarejestrowały w szeregu spotykanych i oglądanych codzień.

A trzeba przyznać, iż „cienie" mają ciężkie życie w uroczej Lozannie, rozrzuconej na wzgórzach. Muszą od wczesnego ranka do późnego wieczora upędzać się i gnać za swoimi protegowanymi. Dobrego zdrowia i wytrzymałości nielada wymaga służba „cienia" na tak odpowiedzialnym stanowisku.

„Podrzemy hańbiący Traktat Wersalski".

Pogróżki hitlerowców.

W Lipsku odbył się wielki wiec narodowych socjalistów, na którym poseł do Reichstagu Wiegand mówił o programie przyszłego rządu hitlerowskiego i powiedział tak:

„W polityce zagranicznej pierwszem naszem zadaniem będzie podrzeć **hańbiący naród niemiecki Traktat Wersalski.** Nie zgadzamy się z obecną polityką teraźniejszego rządu i piętnujemy stanowisko, zajęte przez kanclerza von Papena w Genewie i Lozannie. Dla Niemiec współczesnych możliwości współpracy istnieją jedynie z Anglją i Włochami. Francję stawiamy poza nawias. Do Lozanny kanclerz Papen powinien był wysłać samego ministra spraw zagranicznych v. Neuratha, który będąc od lat **10 gorącym wielbicielem naszego programu** w polityce zagranicznej, byłby inaczej i bardziej stanowczo postawił kwestję. Również w polityce wewnętrznej rząd obecny zasługuje na potępienie".

Tak przemawiał nie zwykły krzykacz, lecz poseł do parlamentu. Niewiele umiarkowaniej przemawiają inni przywódcy hitleryzmu. Sam Hitler stał się ostrożniejszym, odkąd na każde jego słowo czyhają niemieccy i zagraniczni korespondenci, ale jego adjutanci wyrażają się stale tak dobitnie, jasno i zrozumiale, że muszą być zrozumiani chyba, że się ich pogróżek słyszeć i rozumieć nie chce.

Niecierpliwość i bezwzględność hitlerowców prowadzi do pogarszania się stosunków między rządem Papena a nimi. Pisaliśmy, że w gruncie rzeczy rząd ten był sojusznikiem Hitlera. Ale agitatorzy hitlerowscy, niezadowoleni z tego, że rząd zwleka ze złamaniem oporu Bawarji i Badenji, podnoszą ton i coraz ostrzej krytykują rząd. Oto, co mówił Goebbels w berlińskiem Sportpalast:

„My byśmy nie potrzebowali trzech tygodni czasu, by zniszczyć zdradziecką robotę południowo-niemieckich frondystów. My byśmy także nie pertraktowali grzecznie z tymi frondystami. Kazalibyśmy im stawić się i powiedzielibyśmy: Macie 5 minut czasu do namysłu, a potem oświadczcie się. Jeśli tak, to dobrze, jeśli nie — to stan wyjątkowy. Tym partyjnikom imponuje tylko siła.

Ale rząd Papena oświadcza: „To jeszcze przyjdzie". Ten rząd nie wie, ile zaufania już stracił w tych 3 tygodniach. Lud może wszystko znieść tylko nie słabość.

My narodowi socjaliści w każdym razie nie pozwolimy dłużej na to, byśmy byli wydawani na pastwę ulicy. Żądamy prawa obrony dla naszych prześladowanych oddziałów szturmowych. Jeśli któremu z nas spadnie włos z głowy, to nadejdzie w Niemczech dzień sądu, jakiego jeszcze nie zna historja! Minister spraw wewnętrznych ma obowiązek skończyć nareszcie z czerwonym terrorem albo musi pójść precz.

Międzynarodowy kongres Ch. Z. Z.

Powołana w r. 1920 (na zjeździe w Hadze) do życia Międzynarodówka Chrześcijańskich Związków Zawodowych (z siedzibą w Utrachcie, w Holandji) rozpoczęła swój kongres w Antwerpji w Belgji w d. 22 czerwca. Ostatni kongres odbył się w Monachjum (Bawarja) w r. 1928.

Inauguracyjne przemówienie wygłosił p. Bernard Otte (Niemiec z Berlina).

„Na kongresie — mówił p. Otte — rozpatrywać będziemy te wszystkie zagadnienia, które warstwy robotnicze różnych narodów obchodzą. Nie możemy tego uczynić oczywiście oderwanie od uczuć narodowych, które w poszczególnych państwach nurtują, lecz musimy się podnieść do poziomu, który nam umożliwi nasze zadania rozważać z punktu widzenia chrześcijańskiego. Uczestnicy kongresu winni przedłożone im zadania rozważać z punktu widzenia chrześcijańskiego, przywiązania do sprawy i z miłości dla idei, której służą. Ale nietylko dla tego, lecz przedewszystkiem dlatego, że zdajemy sobie sprawę, że poszczególne narody, obecnie bardziej, aniżeli kiedykolwiek skazane są na wzajemność i współpracę, gdyż właśnie ów brak zaufania do siebie przyczynia się do pogarszania położenia.

Kongres nie może panującego braku zaufania do siebie przyjąć do wiadomości jako koniecznego zła, którego usunąć by nie można. Przeciwnie! Należy stwierdzić, że stan ten nie jest anormalny i może być usunięty. Należy stwierdzić, dalej, że na świecie nie brakuje żywności ani surowców na odzież i na mieszkania, jak również ani przedmiotów, któreby ludzkości do bytowania nie wystarczyły. Stwórca świata dał ludzkości te dobra, aby je ludzie dla siebie pomnażali. Inna jest rzecz, jeżeli świat dobra te zużywa niewłaściwie i z egoizmu i zazdrości nadaje im niewłaściwe formy, wówczas wynikające stąd nieszczęścia i **zła nie można przypisywać Stwórcy, lecz ludzkości.** Dlatego obowiązkiem musi być dla wszystkich tych, którzy chcą służyć dobrej sprawie, aby z całą energją wystąpili przeciw panującym stosunkom nad ulżeniem doli owych biednych i uciemiężonych.

Do tego ma się przyczynić kongres, **który** odbywa się wśród naszych przyjaciół Belgów. Niech Bóg błogosławi naszej pracy".

W kongresie biorą udział delegaci z następujących państw: Belgja, Niemcy, Francja, Jugosławja, Luksemburg; Holandja; Austrja; Szwajcarja, Polska, Hiszpanja, Czechosłowacja i Węgry. Razem 326 delegatów z 11 państw.

Na ziemiach Rzeczplitej

PUŁKOWNIK PREZESEM APELACJI. Donosliśmy w swoim czasie, że prezesurę apelacji lwowskiej ma objąć prokurator sądu wojskowego w Warszawie pułk. Zieliński. Okazuje się, że P. Prezydent podpisał już nominację pułk. Zielińskiego na prezesa sądu apelacyjnego we Lwowie, a to z dniem 1 lipca br.

ŚMIERĆ PREZESA IZBY SKARBOWEJ. W ub. sobotę zmarł nagle w Warszawie prezes białostockiej izby skarbowej Stef. Brückner.

WYPADEK GEN. GÓRECKIEGO. Przed paru dniami na ujeżdżalni 1 pułku szwoleżerów w Warszawie ćwiczył się w jeździe konnej gen. Górecki. Jazda ćwiczebna zakończyła się fatalnie. W pewnej chwili jeździec spadł z konia, łamiac sobie obojczyk i rękę.

„PÓŁMILJONER“ LOTNICZY. 11 czerwca br. pilot P. L. L. „LOT“, p. Zygmunt Barciszewski, lecąc z Gdańska przez Bydgoszcz, Poznań do Warszawy, ukończył półmiljonową drogę jaką dotychczas odbył w przestworzach w służbie polskiej komunikacji lotniczej.

P. Barciszewski, który jest 8-ym z rzędu naszym „półmiljonerem“ powietrznym, pracuje w polskiej komunikacji lotniczej od roku 1925 przyczem poprzednio pracował w lotnictwie wojskowem.

NAPADY NA POCIĄGI Z WĘGLEM NIE USTAJĄ. Mimo iż od pewnego czasu pociągi z węglem konwojowane są przez policję, kradzieże węgla z wagonów nie ustają. Zwłaszcza na terenie b. Kongresówki napady na pociągi z węglem są na porządku dziennym. Jak donoszą z Piotrkowa zatrzymano onegdaj w gminie Szydłów wóz z 8-ma metrami sześć. węgla oraz aresztowano czterech mieszkańców tej gminy podejrzanych o udział w napadach na transporty węglowe. Również w Rozprzy pochwycono 4 furmnki z węglem skradzionym z pociągów oraz aresztowano kilkunastu konwojujących ten transport gospodarzy.

WYROK ŚMIERCI NA URZĘDNIKA POCZTOWEGO. Sąd okręgowy w Grodnie skazał na karę śmierci przez powieszenie urzędnika pocztowego Łopateckiego, oskarżonego o zabójstwo pocztyljona Kononowicza i usiłowanie zabójstwa wywiadowców policyjnych. Obrona wniosła prośbę do Prezydenta o ułaskawienie.

15-LETNIA DZIEWCZYNA BANDYTKĄ. Władze śledcze prowadzą obecnie dochodzenia w sensacyjnej sprawie napadu rabunkowego, dokonanego przed kilku dniami przez 15-letnią dziewczynę, niejaką Kuchalską. Późnym wieczorem na terenach za ogrodem zoologicznym na Pradze, blisko toru kolejowego, napadła ona onegdaj na przechodzącą starszą kobietę i grożąc nożem, domagała się natarczywie pieniędzy na wódkę. Gdy pieniędzy nie otrzymała, zadała napadniętej szereg ran. Poranioną w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, a małoletnią zbrodniarkę oddano w ręce władz. Prawdopodobnie będzie odpowiadała przed sądem doraźnym. Grozi jej kara śmierci.

PONURA ZBRODNIA OBŁĄKANEJ KOBIETY. Gmina Miziuniany na Wileńszczyźnie była onegdaj widownią ponurej zbrodni. Niejaka Antonina Własiewiczowa dostala w nocy ataku szału i porwawszy siekierę poczęła demolować urządzenia domu. Gdy rozbudzony mąż wraz z synem chciał odebrać furjatce siekierę, padł pod ciosami szalonej kobiety, która z kolei poczęła z zakrwawioną siekierą gonić za dziećmi. 15-letni Bolesław szybko wybił okno i wysadził przez nie siostrę, sam jednak padł z rozpłataną głową. Na krzyk dziewczynki zbiegli się sąsiedzi, którzy z trudem zdołali obezwładnić obłakaną.

ŚMIERTELNY WYNIK WSPÓŁZAWODNICTWA PRZEMYTNIKÓW. Z pogranicza litewskiego donoszą, iż w pobliżu miasteczka Orany został zastrzelony znany przemytnik Kacewicz Marjan przezwiskiem „Czarny“. Przemytnikowi zabrano worek z sacharyną. Jak się okazało morderstwa dopuścił się jego konkurent również przemytnik Jęckowicz, który po zastrzeleniu Kacewicza obrabował go i ukrył się w granicznych lasach na terytorjum litewskiem.

TAJNĄ GORZELNIĘ wykryto w mieszkaniu niej. Słabonia w Suchej Górze na Śląsku. Podczas rewizji zajęto samogonkę, artykuły przeznaczone do fermentacji i jeden skraplacz. Dochodzenia prowadzi policja.

BATA PONIÓSŁ W POLSCE STRATY. Jak wynika z bilansu polskiego oddziału czechosłowackiej firmy obuwianej Bata, funkcjonującej w Polsce wyłącznie w charakterze przedsiębiorstwa handlowego, przedsiębiorstwo to wykazuje w r. 1931 stratę w wysokości 92.918 zł. przy kapitale akcyjnym wynoszącym 250 tys. zł.

SENSACYJNA KRADZIEŻ BRONI W STAROSTWIE BĘDZIŃSKIEM. W związku z sensacyjną kradzieżą broni dokonaną przez nieznanych dotychczas sprawców z magazynu starostwa w Będzinie, o czem onegdaj donosiliśmy, istnieje przypuszczenie, że włamania tego dokonała jakaś organizacja tembardziej, że według zdania władz śledczych udział w rabunku musiało brać kilkanaście osób. Rabunek broni, jeszcze w tak stosunkowo wielkiej ilości zdaje się wykluczać ewentualność, dokonania go przez zwykłych zawodowych bandytów. Kradzieżą zainteresowały się podobno władze centralne.

Bootlegerzy amerykańscy żalą się...

Londyński dziennik „News Chronicle“ zamieścił wielce charakterystyczny wywiad z jednym z wybitniejszych szmuglerów alkoholu w Stanach Zjednoczonych. Wywiad ten rzuca snop światła na sposoby i metody działania bootlegerów, a zarazem wyjaśnia opozycję, z jaką spotyka się teraz tak silnie ustawa o prohibicji.

„Średniego wzrostu jegomość, łysawy, o niespokojnych, niebieskich oczach. Ubrany elegancko, nie wyróżnia się pozornie niczem z tłumu przeciętnych nowojorczyków.

— Nie, proszę pana, nie można teraz pracować w New Yorku — mówi.

— Czy to policja uniemożliwia wam pracę?

— **Policja? Bynajmniej, nie rusza nas, dopóki płacimy regularnie „protekcję“.**

— A cóż to jest „protekcja“?

— Przypuśćmy, że ma pan zamiar otworzyć w New Yorku „speakeasy“. Przyjdzie do pana policja. Jeśli pan zna rzemiosło i tricki, uda się pan do „taksatora“.

— Taksator?

— Tak, każda dzielnica ma swojego taksatora. Nie jest to policjant, ale współpracuje z policją. Przyjdzie na miejsce z panem i powie ile ma pan zapłacić. Zależnie od rodzaju i typu zakładu, opłata będzie wynosila od 100 do 250 dolarów tygodniowo.

— A agenci prohibicyjni?

— Ci są tańsi, 100 do 150 dolarów miesięcznie wystarcza; sami się zgłaszają po odbiór wynagrodzenia.

— Ale skoro sprawa jest tak prosta i łatwa, czemu policja urządza jednak obławy i rewizje w lokalach „speakeasy“?

— Oprócz płacących regularnie „protekcję“ są także i źli płatnicy, którym zły stan interesów nie pozwala na wykładanie co tydzień tylu dolarów. Kto nie płaci, kt się spóźnia — idzie do paki.

— Czemu jednak robi się wstręty tym, którzy chcą wejść do widzianych dobrze „Speakeasy“?

— **W naszej korporacji jest teraz moc podejrzanych typów, nie bootlegerów, lecz bandytów, gangsterów.** Pełno ich w N. Jorku. Nabyłem pewnego razu 75 butelek Cherry i Benedyktyny — cóż się okazało? **W butelkach był syrop zamiast likieru.** Albo znów taka historja: rzekomy bootleger umawia się ze mną o dostawę 11 skrzynek wina pod wskazanym adresem. Ładuję je na samochód, wiozę przez miasto i odstawiam do umówionego garażu. Tu rzuca się na mnie jakiś zbój, a dwaj inni wyładowują tymczasem skrzynie z auta. „Wiej z twojem autem“ — mówi zbój z rewolwerem w garści. Cóż miałem zrobić?! Zwiałem jak najprędzej.

— Rzekomy bootleger był zatem bandytą?

— Niestety. **W naszem rzemiośle zatraca się już uczciwość.** Zadużo much kręci się przy tym miodzie. A przytem prawo nie broni nas przed wyzyskiem i rozbojem. Nie, szanujący się bootleger nie może już pracować w New-Yorku.

— Wyjedzie pan z New-Yorku?

— Tak, gdy tylko sprzedam resztę zapasu, jaki mam jeszcze na składzie, wynajmę samolot i udam się do Cincinnati. A może chce pan kupić odemnie skrzynkę gin'u?...?

M. K.

S. p. ks. W. Kowalczyk.

W dniu 21 czerwca b. r. złożono do grobu w Lubniu k. Myślenic doczesne szczątki ś. p. Ks. Wojciecha Kowalczyka, proboszcza w Lubniu i dziekana mszańskiego.

Nieposzlakowanej czci kapłan, człowick wielkiej pokory i mrówczej pracowitości, pragnący być niewidziany w swej pracy przez nikogo, jakże wiele zdziałał. Niezmordowany szermierz oświaty i spółdzielczości rolniczej jeszcze przed wolną, jako proboszcz w Pcimiu zorganizował Kółko rolnicze, wybudował dom ludowy, założył sklep Kółka rolniczego. Od 1909 r. jako proboszcz w Lubniu zorganizował Kółko rolnicze i sklep Kółka rolniczego i to, przy hojnej pomocy ś. p. księcia Kazimierza Lubomirskiego, zdobył dla gminy Lubień dom ludowy. W r. 1917 zakłada w Lubniu Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, nad którego rozwojem ustawicznie czuwa, uważając je niejako za źrenicę swego oka.

Gdy współpracownicy jego prowadzą pracę ideową w S. M. P. on nie szczędzi pomocy materjalnej, byle tylko tę organizację rozwinąć i umocnić w swojej parafji. Na parę tygodni przed swoją śmiercią oddaje S. M. P. śliczną salę, nadzwyczaj estetycznie urządzoną, w budynku należącym do probostwa.

Widząc, że kościółek drewniany, stary, jest za ciasny do użytku dużej parafji i chyli się powoli do upadku, zaraz po wojnie zabrał się do budowy pięknej świątyni murowanej. Nie zdołał jej ukończyć. Nieubłagana śmierć przecięła pasmo jego życia przed zakończeniem tego dzieła ale zrobił tak wiele, a przedewszystkiem przy tak mało odczuwanych przez parafjan kosztach, że w podziw wprawiał swą roztropnością i praktycznością.

W pracy duszpasterskiej niezrównany bojownik czci Bożej i niezmordowany a konsekwentny i pod żadnym warunkiem nie ustępujący obrońca chrześcijańskiej moralności. A mimo wszystko tak człowiek delikatny i przystępny, o gołębiem sercu i dobry dla ludu, zwłaszcza dla biednych, że nic dziwnego, iż ten lud w trumnie leżącego po rękach i nogach całował.

Umarł ze słowami: „Jezu miłosierdzia, niech się dzieje wola Twoja“ i odszedł ten święty kapłan po nagrodę do Zbawcy, któremu wiernie służył. Tłumy parafjan i przeszło 60-ciu księży z płaczem odprowadzali zwłoki jego do grobu. R. i p.

D.

Znamienny incydent na kongresie

Bractw Kurkowych w Katowicach.

W ub. niedzielę rozpoczął się w Katowicach ogólnopolski kongres Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich Rz. P. z udziałem około 1.000 delegatów i gości ze wszystkich stron kraju. Po nabożeństwie w kościele św. Piotra i Pawła urządzono pochód ulicami miasta na Plac Wolności, gdzie delegacje złożyły wieńce na grobie nieznanego żołnierza, następnie w sali teatru odbyła się okolicznościowa akademja w obecności przedstawicieli władz wojewódzkich, starościńskich i komunalnych. Na akademję nie zaproszono jednak Wojciecha Korfantego. Gdy jednak po kilku oficjalnych przemówieniach ktoś z zamiejscowych delegatów — po odegraniu hymnu państwowego — wzniósł okrzyk: „Niech żyje Korfanty!“, okrzyk ten podchwycili prawie wszyscy zebrani i wodzowi ludu śląskiego urządzono samorzutną a entuzjastyczną owację. Owacja ta miała doraźnie ten skutek, że przedstawiciele władz a mianowicie p. dr. Robel (reprezentujący Prezydenta Rzplitej) i dr. Kocur prezydent m. Katowic — demonstracyjnie opuścili salę wraz z kilku przywódcami katowickiej sanacji. Pozostał jednak na sali przedstawiciel władz wojskowych pułk. Bobrowski, reprezentujący gen. Zająca. Wygłosił on również serdeczne przemówienie na wspólnym obiedzie, wydanym po akademji.

Z całego świata.

Olbrzymi sukces Paderewskiego w Paryżu.

W czasie sobotniego koncertu Ignacego Paderewskiego w Paryżu, sala teatru Champs-Elysees była wyprzedana do ostatniego miejsca. Program Paderewskiego składał się wyłącznie z utworów Szopena. Genjalna gra polskiego artysty osiągnęła i tym razem pełny tryumf. Wielki zapał szczera prostota w połączeniu z wizyjną fantazją oczarowały audytorjum, pośród którego byli obecni: królowa belgijska, prezydent republiki francuskiej Lebrun z małżonką, ambasador Chłapowski, oraz liczni przedstawiciele świata dyplomatycznego, kulturalnego i artystycznego Paryża. Dochód z koncertu przeznaczony jest na szpital dla inteligencji im. marsz. Focha, w którym kilka łóżek przeznaczonych będzie bezpłatnie dla Polaków. Po koncercie w salonach ambasady polskiej odbyła się herbatka, na którą na wyraźne życzenie królowej belgijskiej zostali zaproszeni wszyscy wybitni artyści polscy, którzy zjechali do Paryża z okazji Tygodnia Szopena, z Paderewskim na czele.

———o———

PODZIEMNE MUZEUM W BUDAPESZCIE. Stolica Węgier otrzyma wkrótce muzeum podziemne. Stało się to wskutek znalezienia podczas robót ziemnych mnóstwa pamiątek z czasów gdy Budapeszt był jeszcze osadą kresową cesarstwa rzymskiego, w której stał załogą jeden z legjonów wojska rzymskiego. Ponieważ jednak na placu, gdzie dokonano najważniejszych wykopalisk, ma stanąć pomnik królowej Elżbiety, postanowiono więc nie budować na tym placu gmachu muzealnego, jeno urządzić podziemne muzeum pamiątek rzymskich śród fundamentów baszty rzymskiej również odkrytych na tym placu.

MALARZ AGITATOREM KOMUNISTYCZNYM

W Szegedynie na Węgrzech wykryto zorganizowaną na szeroką skalę organizację komunistyczną, na której czele stał znany malarz Dinnyes. Znaleziono plany zamierzonych rozruchów i ulotki treści antypaństwowej.

———o———

REGENT HORTHY ULEGŁ WYPADKOWI AUTOMOBILOWEMU, który na szczęście nie miał poważniejszych następstw. Auto, w którem regent Horthy w towarzystwie adjutanta jechał z Budapesztu do swojej posiadłości w Kenderes, zarzuciło na wirażu i wpadło do rowu. Horthy i adjutant wyszli zupełnie bez szwanku, natomiast szofer został lekko ranny.

———o———

Proces „kontrrewolucjonistów“ gospodarczych.

Pomimo ogłoszenia wolnego handlu GPU walczy ze spekulacją na targach sowieckich ze strony pracowników spółdzielń i sklepów sowieckich. Zdarza się bowiem często, że **urzędnicy ci wprost kradną towary w spółdzielniach,** by następnie sprzedać je na wolnych rynkach, co łatwo się im udaje. Na tem tle dochodzi do procesów, z których jeden toczy się właśnie przed sądem moskiewskim. **Oskarżonych jest 23 pracowników Państwowego zakładu dla handlu detalicznego.** Śledztwo wykazało, że oszukańczych manipulacyj dokonywano we wszystkich oddziałach zakładu, a nadużyć dopuszczały się nawet osoby stojące na kierowniczych stanowiskach m. i. **dyrektor biura moskiewskiego Czwetkow, jeden z czołowych członków partji komunistycznej.** Czwetkow pobierał prowizję ze sprzedaży skradzionych towarów. Państwo poniosło przeszło miljon rubli szkody. Kradzieży dokonywano w ten sposób, że sprzedający w sklepach zakładu podnosili ceny towarów a różnicę pozostawiali dla siebie albo też oznaczali dobre towary jako zepsute, a po odpisaniu ich sprzedawali je na targach publicznych. Sklepy Państwowego zakładu dla handlu detalicznego odwiedzane były regularnie przez zorganizowaną grupę spekulantów, która zakupywała najpotrzebniejsze towary. Spekulant Reczister przyznał się, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy wspólnie z przyjaciółmi Graczowem, Popowem, Jewsejewem, Szirajewskim i i. pobrał z pewnego sklepu najlepszą manufakturę, którą sprzedał na targu. Sam Reczister w ciągu zaledwie kilku miesięcy zdołał sprzedać w ten sposób przeszło 10.000 metrów skradzionej manufaktury.

Sądowi rozpatrującemu tę sprawę przewodniczy **Smirnow.** Rozprawa trwać będzie prawdopodobnie bardzo długo, ponieważ akt oskarżenia jest bardzo obszerny a na ławie oskarżonych zasiada dużo osób.

———:o0o:———

Chicago bliskie bankructwa.

Burmistrz miasta Chicago, Czermak, zakomunikował komisji bankowej senatu, że miastu grozi zupełne bankructwo i ruina i że **tylko natychmiastowa pomoc finansowa ze strony rządu może je uratować przed katastrofą. Czermak uważa, że Chicago musiałoby zaciągnąć pożyczkę w wysokości conajmniej 85 miljonów dolarów, z czego 35 milj. dol. trzebaby było zużyć na zapłacenie zaległych od szeregu miesięcy pensyj urzędniczych i nauczycielskich.**

Kolej o 90 tunelach.

W celu zbliżenia ośrodka Azji Mniejszej, otaczającego nową, powojenną stolicę Turcji Angorę z morzem Czerwonem, **rozpoczęto budowę nowej linji,** łączącej Irmak, stację kolei Angora — Sivas, z wybrzeżem morskiem z portami Evegli i Flijas, na morzu Czarnem. **Linja ta z bardzo trudnemi górskiemi szlakami, wymagała przebicia 90 tuneli, z których największy pod Bah Keli ma długości aż 3440 m. poprzez górę 200 m. wysokości, a 800 m. nad poziom morza, — budowy 3000 mostów. Mosty te różnej rozpiętości i wysokości ponad przekrywaną głębią otrzymały estetyczny, a nieraz piękny wygląd.**

Cała ta linja długości 1100 klm. została podzielona dla budowy na 10 szlaków, z których każdy oddany został innej grupie inżynierów. Szyny zastosowano długości 12 mtr. i wagi 40 kg. mtr. Odcinki pomiędzy stacjami wynoszą przeciętnie 20 klm.

Ciekawem jest powierzenie przez państwo tureckie budowy kolei inżynierom nie **niemieckim, lecz z Danji. Tabor obstalowany został również w Danji, oraz w państwach skandynawskich (Szwecji i Norwegji). W budowie 100 parowozów i 1500 wagonów.**

Warunki klimatyczne o dużej rozpiętości, od —25° w zimie do +48° latem, utrudniają prowadzenie ruchu kolejowego.

Książka o katolickim korporacjoniżmie.

Jednym z problemów, które wysunęła encyklika „Quadragesimo anno", jest problem „stanowo-narodowego", czyli „korporacyjnego" ustroju. Katolickiej nauce o społeczeństwie przybył skutkiem tego przedmiot badań niezmiernie ciekawy, a ze względu na szeroką dyskusję ustrojową aktualny. Temu to problemowi poświęcił Ks. dr. A. Roszkowski cenne studjum p. t. **„Korporacjonizm katolicki"** (Poznań, św. Wojciecha, 1932, str. 303).

Znaczną (może za wielką) część książki poświęca autor katolickim założeniom metodologicznym, z których najważniejszem jest twierdzenie o organicznym charakterze społeczeństwa. Konsekwencją tego poglądu na społeczeństwo jest idea korporacjonizmu, jako ustroju, który ma harmonizować elementy życia społecznego w jedność moralną, czyli: zorganizować.

Następnie autor przedstawia rozwój historyczny idei korporacjonizmu w katolickim ruchu naukowym, sięgając (zdaje się jednak niepotrzebnie), aż do do Maistre'a i zestawia go z korporacjonizmem świeckim, pochodzącym z inych, niż katolickich, założeń metodologicznych. Ta część książki Ks. dr. Roszkowskiego świadczy o rzadkiem wprost oczytaniu autora; przedstawiając poglądy poszczególnych pisarzy autor czerpał nie z opracowań, ale wprost ze źródeł, z pierwszej ręki. Jedno tylko nasuwa się w tej części książki zastrzeżenie. Mianowicie wśród systemów korporacjonizmu 19 w. umieszcza autor syndykalizm francuski. Nazywa go wprawdzie „korporacjonizmem niewłaściwym", ale i to jest za wiele. Syndykalizm francuski dąży do radykalnej zmiany ustroju, do takiej zmiany, któraby środki wytwórcze oddała klasie robotniczej, zniosła rozdział kapitału i pracy, i oczywiście salarjat. Narzędziem syndykalizmu francuskiego jest socjalistyczna C. G. T. Wszystko to świadczy, że ten prąd socjalny nic nie ma wspólnego z ideą korporacjonizmu, zmierzającą przecież do sharmonizowania interesów i działań dwóch dziś zasadniczych elementów życia gospodarczego: kapitału i pracy.

Ostatnią częścią książki jest zarys ustroju korporacyjnego (z jego odmianami: ustrój wolny, gospodarczo i administracyjnie związany) i przegląd prób realizacji tego ustroju.

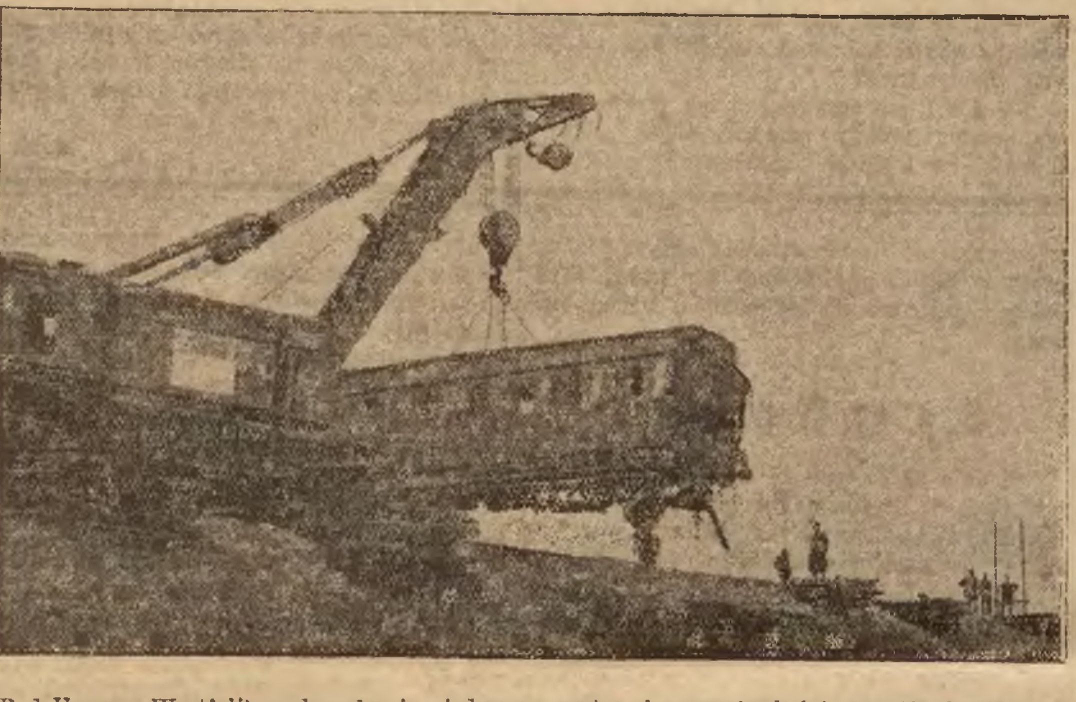
Do jakichże zatem wniosków dochodzi autor? Jest dość trudno na to pytanie odpowiedzieć. Autor stara się utrzymać ciągle na wyżynie ścisłego objektywizmu, rozważa wszystkie „pro" i wszystkie „contra" ustroju korporacyjnego. Nie łatwo i nie bez wahań wypowiada ostatnie, od siebie, słowo w tej sprawie.

Na str. 259 pisze, że konsekwencją ustroju korporacyjnego „w bezpośredniej praktyce" „musiałby być wcześniej czy później swoisty kolektywizm", co wygląda na ujemną ocenę idei korporacjonizmu. Jednak na str. 292 osłabia poprzednie twierdzenie pisząc, że ustrój korporacyjny „mógłby być bardziej celowy, niż obecny, o ile jednocześnie (z wprowadzeniem go) nastąpiłoby podniesienie się poziomu moralnego w danem społeczeństwie". Ostatni ten pogląd autora odpowiada stanowisku Piusa XI, który w enc. „Quadragesimo anno" dwa stawia reformie społecznej zadania: zmiana urządzeń i odrodzenie moralne społeczeństwa.

Streszczona praca Ks. dr. Roszkowskiego jest cennym nabytkiem nie tylko katolickiej socjologji, ale wogóle polskiej literatury. Pierwsza to w polskim języku naukowa i źródłowa praca, która objektywnie i wszechstronnie przedstawia tak aktualne dziś (zwłaszcza od enc. „Quadragesimo anno") zagadnienie ustroju korporacyjnego. Wszyscy ci, którzy je pragną zgłębić, znajdą w dziele Ks. dr. Roszkowskiego doskonały i instruktywny przewodnik.

J. P.

Po katastrofie kolejowej.



Pod Unną w Westfalji wydarzyła się niedawno groźna katastrofa kolejowa. Skutkiem obsunięcia się nasypu, wagony kolejowe stoczyły się w sąsiadujący z torem kolejowym moczar i dopiero przy pomocy specjalnych kranów zdołano je stopniowo wyciągnąć z bagniska.

Wystawa prac uczenic

PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁ. ŻEŃSKIEJ W KRAKOWIE.

W kilku jasnych, przestronnych salach zgromadziła dyrekcja krakowskiej Szkoły Przemysłowej prace swych wychowanic — mnóstwo robót i robótek, jako owoc żmudnych wysilków, długich godzin cierpliwości, ukoronowanych pięknemi wynikami. Zwiedzający wystawę byli zachwyceni dokładnością, czystością i artystycznym smakiem wykonanych prac. Po wynikach tych — kilka eksponatów z działu haftów zostało wysłanych na wystawę do Nizzy — widzimy, że szkoła przygotowuje należycie swe uczenice do przyszłego zawodu, przyczem kształcenie, zwłaszcza w seminarjum, jest prowadzone indywidualnie w kierunku odkrywania i rozwijania zdolności artystycznych dziewcząt.

Szkoła Zawodowa obejmuje 3-letni kurs właściwy, dostępny dla dziewcząt z ukończonemi 7-ma klasami szkoły powsz., oraz seminarjum zawodowe dla uczenic zaawansowanych, pragnących poświęcić się zawodowi pedagogicznemu.

Wystawa liczyła kilka działów: krawieczyzny, bieliźniarstwa i haftu; mniejwięcej te same działy obejmowało seminarjum. **Dział krawiecki**, prowadzony przez p. Madejską, przedstawiał stopniowe zapoznawanie się uczenic z pracą: a więc najpierw rysunki krojów, wzorniki ściegów, później łatwiejsze roboty, jak fartuszki dziecinne, rozmaite rodzaje ornamentów, rysunki modeli z natury. III kurs zajmuje się konfekcją, tj. szyciem sukien, kostjumów, płaszczy itp. W **dziale bieliźniarstwa** widać dążenie do uproszczenia zdobnictwa i wydobycia jak największego efektu estetycznego jak najprostszymi technikami. **Hafty** obejmują eksponaty, służące do upiększenia wnętrza domu, pozatem szale, apaszki itd.

W oddziale Seminarjum haftu zwracają uwagę paramenty kościelne, jak: ornat, stuły, umbraculum, tuwalnia itd. swem precyzyjnem i artystycznem wykonaniem w barwach subtelnie sharmonizowanych a ciekawie i śmiało zestawionych. Rysunki, umieszczone obok eksponatów wskazują, że uczenice wykonują powyższe prace według wzorów, **przez siebie skomponowanych.** Prace rysunkowe cechuje oryginalność pomysłów i zrozumienie budowy ornamentu. Pozatem uwzględniono nowoczesne prądy w dekoracji i zastosowano je umiejętnie do haftu kościelnego. Podczas gdy inne działy sztuk dekoracyjnych niesłychanie się rozwinęły i szybkim krokiem podążają naprzód w swoim rozwoju — dział haftu kościelnego był dotąd w dziwnem zaniedbaniu i tu leży główna zasługa Seminarjum hafciarskiego i jego nauczycielek: pp. **Morawskiej i Ligasówny**, że pierwsze dały inicjatywę do postawienia tego działu na odpowiednim poziomie artystycznym.

Z opery.

OPOWIEŚCI HOFFMANA — J. OFFENBACHA.

Atrakcyjność Opowieści Hoffmana nie zawiodła i tym razem. Na przedstawieniu sobotniem widownia ożywiła się znaczno w stosunku do poprzednich przedstawień sezonu letniego, który — wszedłszy pod znak wyłącznych tylko powtórzeń wystawionych przedtem dzieł — zaczął wykazywać obniżanie się stopnia zainteresowania ze strony publiczności. Miło było widzowi stwierdzić, że opera krakowska nie dała się w inscenizacji kapitalnego dzieła Offenbacha uwieść pokusie eksperymentowania w rodzaju zeszłorocznej obrzydliwości, dokonanej przez Aleksandra Ułuchanowa w czasie gościny lwowskiego zespołu. Wspomnienie dyletanckopartackiej wystawy Ułuchanowa ciążyło na nas jak zmora. Na dobro więc kierownictwa krakowskiej imprezy i reżysera Opowieści, p. Józefa Stępniowskiego, należy zapisać powrót do tradycyjnego stylu biedermeyerowskiego w ujęciu romantycznej opery Offenbacha. Dekoracje wszystkich obrazów robiły bardzo dodatnie wrażenie, podobnie jak cały, szczęśliwie poprowadzony, ruch sceniczny.

Osią przedstawienia stała się ponownie Ada Sari, która ucieleśniła w sobie trzy postaci kochanek Hoffmana: Olimpji, Giulietty i Antonji. Skończonem arcydziełem kunsztu śpiewackiego stała się w kreacji Ady Sari lalka Spalanzaniego, odtworzona także pod względem aktorskim z bajeczną pewnością techniki. Giulietta miała znowuż ogromną płomienność w wyrazie, chociaż partja ta nie odpowiada naturze głosu i skłonnościom artystycznym Ady Sari. Za to w Antonji mogła wielka śpiewaczka w pełni wykorzystać szerokie linje kantyleny — w śpiewie, przepojonym najszczerszym liryzmem.

Niezawodność wokalna i muzyczna p. Tadeusza Szymonowicza, do którego nieocenionych zalet tak bardzo już przywykliśmy, że uważamy je za coś zupełnie normalnego, zdobyła jego Hoffmanowi najpełniejsze uznanie słuchaczy. — P. Hugo Zathey, którego trójpostaciowego demona pamiętamy od kilkunastu lat na deskach krakowskich, urozmaicił Coppeliusa i doktora Miracola pomysłowemi efektami aktorskiemi; niemniej jednak na tak makabryczne postawienie roli Miracola trudno zgodzić się. Głosowo partja artysty nie wykazała różnic w stosunku do przeszłości. — Jako Niclas przypomniała się p. Janina Nowakowska, p. Mazanek zaś powtórzył swojego dawniejszego Crespela. Bardzo dobrze wywiązał się z zadania w czterech postaciach służących p. Zbysław Woźniak, który kupletami i groteskowym tańcem głuchego Franciszka wywołał żywe oklaski. PP. Mazurek, Kruszewski, Pastówna i Książkiewicz dopełnili zespołu wykonaniem partyj: Spalanzaniego, Schlemila, zjawy matki Antonji i Natanaela.

Nieco rażącą stroną przedstawienia było nieuzgodnienie tekstu partyj solowych, z których część polegała na starym, wcale udatnym przekładzie lwowskim, druga zaś na twardym i kulejącym tekście warszawskim. Wskutek tego we wielu ustępach w miejsce powtórek danych wierszy wchodziły wiersze odmienne, brakowało przewidzianych rymów itp.

Słuchacze, znający dzieło Offenbacha, trochę niepokojeni chwianiem się niektórych epizodów, nie mogli nie uznać wysiłku całego zespołu, przebijającego się w wykonaniu Opowieści. Usprawiedliwione jednak jest pragnienie nasze podwyższenia stopnia staranności w przygotowaniu krakowskich przedstawień operowych. Skupione w zespole krakowskim siły mogą z łatwością osiągnąć pełniejsze rezultaty artystyczne.

Z. J.

Sport.

Wspaniały plon mistrzostw lekkoatlatycznych.

W czasie lekkoatletycznych mistrzostw Polski rozegranych w ub. sobotę i niedzielę w Warszawie **Pławczyk** (AZS) uzyskał w skoku w zwyż 196 cm. stanowiący nowy rekord Polski. Jest to najlepszy wynik, jaki uzyskano w tej konkurencji w Europie. W pchnięciu kulą oburącz **Heljasz** ustanowił nowy rekord Polski **i światowy**, mając wynik **28.86 metr.** Prawą ręką: **15.55 metr.**, co stanowi nowy rekord Polski, lewą ręką **13.31 cm.** Rzut młotem: **Leśkiewicz** (Cracovia) **35 mtr. 77 cm.** Nowy rekord **Polski.**

W zawodach wzięło udział 150 zawodników. Inne wyniki poza podanemi rekordami przedstawiają się również imponująco. W biegu na 100 m zwyciężył **Trojanowski** 10.9 sek; 400 m — **Biniakowski** 51.6 sek; 400 m z płotkami — **Maszewski** 56.8 sek, drugi Kostrzewski (!); 100 m z płotkami — **Niemiec** 16.5; 800 m — **Kusociński** 1:56.6 sek; 1500 m — **Kuźnicki** 4:07.4 sek; 200 m — **Biniakowski** 23.6 sek; 5 klm — **Hartlik** 15:18.8, trzeci Fialka (Crac.); 10 klm — **Miałkas** 33:3 sek. po walce z Fialką, który przyszedł drugi. W trójskoku pierwsze miejsce zajął **Luckhaus** 14.18 mtr., trzeci Nowosielski (Crac.); w skoku o tyczce — **Kluk** 360 cm; w rzucie dyskiem — **Heljasz** 43.55 mtr.; sztafeta 4x100 m — **A. Z. S.** 44.6 sek.; 4x400 m. — **Warta** 3;27 sek; rzut oszczepem — **Turczyk** 60.42 m; skok w dal — **Nowak** 7,26 m.

W ogólnej punktacji A. Z. S. i Warta mają po 145 pkt., Polonia 102 pkt., Cracovia 56.

Polska — Czechosłowacja 63:43.

Lekkoatletki polskie wygrały we Lwowie zawody międzypaństwowe z Czechosłowacją. W czasie zawodów **Jasieńska** ustanowiła nowy rekord Polski w pchnięciu kulą wynikiem **12.005 m**, **Schabińska** wyrównała rekord Polski w biegu na 80 m z płotkami czasem 12.4 sek; **Breuerówna** wyrównała rekord Polski w biegu na 100 m (12,4 sek.).

—o—

ŁÓDZKI KLUB SPORTOWY — RED STAR (Paryż) 4:1 (2:1). Sensacyjna lecz zasłużona wygrana Łodzian. Bramki strzelili Herbstreich, Sowiak, Durka i Król.

MECZ LIGOWY Warszawianka — 22 pp. rozegrany w Siedlcach zakończył się nierozegraną 2:2 (2:1).

RAID PĘTLICOWY Krak. Klubu Motocykl. wygrał w klasyfikacji ogólnej **Czopek** (niestow.) na Puchu.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 28: św. Ireneusza.
Środa 29: św. Piotra i Pawła ap.
Środa 29: wschód słońca o godz. 3.40, zachód o 20.27.

—o—

BENEDYKCJA KS. OPATA GÓRNEGO. W dniu 22 b. m. donieśliśmy, że Książę Metropolita Sapieha dokona w dniu 3-go lipca b. r. w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu benedykcji nowego opata Ks. Górnego. Jak nas obecnie informują, data benedykcji opackiej nie jest jeszcze ustalona.

NOWE OPŁATY SZKOLNE. Ze sfer rodzicielskich otrzymujemy pismo ze skargami na władze szkolne z powodu nowych opłat szkolnych. I tak — donoszą nam — że w szkole powszechnej św. Scholastyki bierze się 12 zł. przy wpisie dziecka, w szkole św. Anny przy ul. Topolowej 4 zł. Nadto założono „Komitet teatru szkolnego“. Z odezwy tego komitetu dowiadujemy się, że rodzice będą płacili 30 gr. miesięcznie, celem umożliwienia dzieciom chodzenia do teatru dwa razy na miesiąc.

Czy jednak w dzisiejszych czasach nie jest to wszystko ciężarem nie do udźwignięcia dla rodziców, którym pobory zredukowano, lub którzy pracy nie mają?

NIE WOLNO WYWOZIĆ ŚMIECI I POPIOŁU na parcelę położoną za Akademją Górniczą w Krakowie od ulicy Reymonta i w okolicy. Niestosujący się do powyższego zakazu zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PRYW. SEMINARJUM NAUCZ. ŻEŃSKIE IM. ŚW. RODZINY W KRAKOWIE ul. Pędzichów 13 z pełnemi prawami państwowych seminarjów przyjmuje wpisy na kurs II. i wyższe w miarę wolnych miejsc. Egzaminy wstępne odbędą się 28 czerwca. Przy Seminarjum jest INTERNAT dla uczenic zamiejscowych.

ZEBRANIE TOW. NEUROLOGICZNEGO. We czwartek, 30 b. m. o godzinie 7.30 wieczorem odbędzie się w sali wykładowej Kliniki neurologiczno-psychjatrycznej U. J. wspólne posiedzenie naukowe Towarzystwa neurologicznego i psychjatrycznego z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia; 2) Dr. Godłowski: O jądrach smakowych. (Odczyt); 3) Dr. Drohocki: Nowa typologja. (Odczyt).

POSIEDZENIE KOMITETU BEZROBOCIA. Dnia 28 b. m., t. j. we wtorek o godz. 6-tej wieczorem odbędzie się na Ratuszu w sali „Portretowej“ na I. piętrze posiedzenie Miejskiego Komitetu do spraw bezrobocia. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Miejskiego Komitetu; 2) Interpelacje i wnioski.

ZWIĄZEK PANI DOMU urządza od dnia 30 czerwca b. r. 6-ciodniowy kurs przetworów owocowych pod kierunkiem p. Bałkowej. Zgłoszenia wraz z opłatą w kwocie 10 zł. przyjmują najpóźniej do dnia 28 czerwca w lokalu Gazowni miejskiej, plac Szczepański.

POWTÓRNE WALNE ZEBRANIE STOW. DOMU ZDROWIA I KOLONJI WAKAC. W HARBUTOWICACH odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 3 popołudniu w Państw. Gimnazjum Żeńskiem w Krakowie, przy ul. Franciszkańskiej.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: Teatr nieczynny.

Środa 29 czerwca: „Halka“ (uroczyste przedst. w rocznicę śmierci Stanisława Moniuszki. Gość. wystąpią pp.: F. Platówna, T. Szymonowicz i A. Mazanek).

Czwartek 30 czerwca: Teatr nieczynny.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

„ŚWIT“: I. „Ramona“, II. „Generał“ Buster Keaton.
WANDA: „Bunt sumienia“.
APOLLO: „Ulubieniec Bogów“ (Emil Jannings).
SZTUKA: „Ludzie na posterunku“.
PROMIEŃ: „Ostatni walc“.
BAGATELA: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde“.
ADRIA: „Klątwa rodu mandarynów“ Anna May Wang).
SŁOŃCE: „Załoga śmierci“.
UCIECHA: „Bohater zachodu“.

—o—

NEKROLOGJA.

KS. KAN. JAN SAS DE ODEMCZUK URUSKI, prob. grecko-katolickiej parafji św. Norberta zmarł w dniu 26 b. m. Przeniesienie zwłok z mieszkania przy ul. Wiślnej 11 do cerkwi św. Norberta nastąpi dziś, we wtorek, o 18-tej. Msza św. przy zwłokach odprawiona zostanie jutro we środę o 9-tej, poczem nastąpi wyniesienie zwłok na cmentarz rakowicki.

Telegram gratulacyjny do Paderewskiego z okazji koncertu.

Staraniem Krakowskiego Koła Pań TSL. zainstalowano rozgłośnik radjowy w sali koncertowej Bolońskiego, w Krakowie, gdzie zawieszono wśród zieleni portret Paderewskiego, dekorując kwiatami miejsce przed fortepjanem.

Licznie zebrana publiczność wysłuchała z wielkiem skupieniem 2 i pół godzinnego przecudnego koncertu. Poczem p. Chodorowska zawiadomiła słuchaczy, iż chcąc dać wyraz wdzięczności dla wielkiego Mistrza za jego dzielne wystąpienie w obronie Gdańska wysyła Koło w imieniu swojem i słuchaczy dziękczynny telegram do Paderewskiego do Paryża.

—oo—

Rektor Akademji Sztuk Pięknych przeciwko prof. Szyszko-Bohuszowi.

W związku ze sprawą studenta Akademji Sztuk Pięknych Lewickiego, o której przed paru dniami pisaliśmy, pojawiło się w mieście pismo Związku Polskich Artystów Plastyków w Krakowie, podpisane przez prezesa prof. Szyszko-Bohusza. Związek Artystów zarzuca w tem piśmie rektorowi Akademji jakoby tępił swobodę przyszłych artystów-kolegów.

W odpowiedzi na to rektor Akademji S. P. prof. Pautsch, w piśmie nadesłanem do redakcji, przypomniawszy, że podpisy pod pracami Lewickiego mają charakter antypaństwowy i antyreligijny, stwierdza, że:

„Związek artystów plastyków ujmuje się za rzekomo upośledzoną w swych prawach młodzieżą, nie bacząc na to, że w instytucji naukowej artystycznej praca odbywać się może tylko w zupełnym spokoju. Roznamiętnienie polityczno-społeczne, chociażby ono nawet miało znaleźć swój refleks w sztuce artystów twórczych już samodzielnych, jest zgubne, o ile szerzy się w zakładzie naukowym, zwłaszcza tego rodzaju, jak Akademja Sztuki.

Śledztwo, wytoczone przez władze polityczne ujawni, czy oskarżeni są winni i w jakim stopniu. Rektorat stwierdza już dzisiaj na podstawie wypadków poprzednich, że niewielka grupa młodzieży wciągnięta została w wir działalności antypaństwowej, a niektóre jednostki były już karane; obecnie po wystąpieniu publicznem Związku poddaje się pod sąd opinji dbałej o kulturę i dobro Państwa, jak wygląda akcja Związku artystów plastyków, stojącego na zewnątrz zakładu naukowego i nie mającego z nim nic wspólnego — i jak wygląda jego prezes, były profesor i Rektor Akademji, który to kompromitujące wystąpienie opatruje swoim podpisem, zapewniając mu w ten sposób na razie pewną wiarygodność wśród szerszych kół publiczności. Niepodobna, by nie zdawał sobie sprawy, jak taką opieką nad „przyszłymi kolegami“ w sposób wichrzycielski wprowadza rozstrój w życie wewnętrzne Zakładu naukowego i to właśnie w takich okolicznościach, jak ostatnie.

Tak zwany **„Związek artystów plastyków“** w Krakowie jako organizacja zawodowa miał jednoczyć wszystkich artystów krakowskich o bardzo nieraz zróżnicowanych artystycznych dążeniach, powołany był więc przedewszystkiem do obrony interesów zawodowych. W ostatnich latach wystąpiło z niego bardzo wielu wybitniejszych artystów, przestał więc być tem, czem był z początku. Uzurpowanie sobie prawa wglądania w życie uczelni tej miary, co Akademja, jest dowodem nieusprawiedliwionej czelności tej reszty, co pozostawała“.

—oOo—

Kasjerka akcyzy miejskiej przed sądem.

Przed Trybunałem Sądu Okręgowego Karnego, złożonym z ss. Burnatowskiego, jako przewodniczącego, oraz Jeka i Florka, jako wotantów, stanęła dziś urzędniczka Magistratu, **Helena Szczyrkowska**, lat 30, oskarżona o sprzeniewierzenie z par. 181 i 182 u. k. Akt oskarżenia zarzuca podsądnej, iż jako **kasjerka w Miejskim Urzędzie poboru i opłat** sprzeniewierzyła w czasie od czerwca 1928 wzgl. już wcześniej — do końca grudnia 1931 **kwotę 35.990 zł.**, przyczem sprzeniewierzona w tym ostatnim miesiącu suma wynosiła zł. 7.480.

Defraudacji miała oskarżona dopuszczać się w ten sposób, że **pewne dochody inkasowała do własnej kieszeni i sama je likwidowała**, w jednym zaś wypadku wydała pokwitowanie na zł. 1.650, na którym **sfałszowała podpis urzędnika likwidatury.**

Szczyrkowska **nie przyznaje się do winy**, twierdząc, że jako osoba bardzo nerwowa nie mogła dać sobie rady z kasą, skutkiem czego **miewała często niedobory, dochodzące niejednokrotnie w jednym dniu do 500 zł.** Od roku 1924, od którego to czasu spełniała czynności kasjerki, wyniósł **niedobór kasowy około 50 tysięcy zł., z czego 16.000 zł. zwróciła z własnych dochodów.** O niedoborze nikomu nie mówiła, obawiając się utraty posady, twierdzi jednakże, że współpracownicy mogli o tem wiedzieć, gdyż była stale zdenerwowana. Kiedy znalazła się w położeniu bez wyjścia, **zawiadomiła wiceprez. dra Klimeckiego**, który też kazał przeprowadzić szkontrum. **Stwierdzono brak sumy 35.000 zł.** Szczyrkowska zeznaje dalej, że przez cały 9-letni okres jej urzędowania **przeprowadzono w jej kasie szkontrum zaledwie dwa razy.**

Następnie zeznawała świadek **Marja Kasperowa**, lat 47, która była przed trzema laty sublokatorką oskarżonej. Zeznania jej są dla oskarżonej naogół korzystne. Wezwany następnie świadek, **dr. Karol Ostrowski**, który z ramienia Magistratu przeprowadzał ostatnie szkontrum, **nie został dziś przesłuchany.** Sąd wysłuchał wniosków prokuratora i obrońcy, dra Weisslitza, w sprawie powołania **nowych świadków**, oraz przedłożenia sądowi książeczek kontowych i zapisków kasowych, i po naradzie do nich się przychylił, odrzucił natomiast wniosek obrońcy co do wypuszczenia Szczyrkowskiej na wolną stopę. Celem wezwania nowych świadków została rozprawa odroczona. (KAD.)

—o—

OPERA KRAKOWSKA KU CZCI MONIUSZKI. Obchodzone w całej Polsce uroczystości, mające na celu uczczenie pamięci Stanisława Moniuszki znajdą jutro we środę swój wyraz w operze krakowskiej, która w 60-rocznicę śmierci jednego z największych naszych kompozytorów wznowi nieśmiertelne jego dzieło „Halkę“. Opera krakowska daje Moniuszkowskiemu dziełu realizację o wysokim poziomie dzięki powierzeniu czołowych partyj świetnym artystom pp.: Fr. Platówny i Tad. Szymonowiczowi, który po raz pierwszy w Krakowie odtworzy partję Jontka, oraz p. Mazankowi. Partnerami wykonawców czołowych partyj będą: M. Chmiel-Tryczyńska, A. Kopyciński, A. Mazurek i Z. Woźniak. W uroczystem tem przedstawieniu udział biorą chóry Krak. Towarzystwa Operowego. W I-szym i III-cim akcie tańce i ewolucje baletowe ukażą się w układzie baletmistrza E. Wojnara, w jego i primabaleriny I. Sobołtówny wykonaniu. Wznowienie to opracował reżysersko p. Stef. Romanowski, dyrekcję sprawować będzie dyr. Bol. Wallek-Walewski.

50-TE PRZEDSTAWIENIE OPEROWE — „FAUST“. — DOCHÓD NA TOW. SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH. W dniu 2 lipca b. r. opera krakowska obchodzi jubileusz 50-tego swego przedstawienia, z którego czysty dochód przeznaczony został na fundusz wdów i sierót po dziennikarzach krakowskich do dyspozycji Syndykatu Dziennikarzy. Wieczór ten wypełni 5-aktowa opera K. Gounoda „Faust“, w którym czołowe partje odtworzą świetni śpiewacy T. Szymonowicz, Hugo Zathey i Stef. Romanowski. Ewenementem artystycznym będzie niewątpliwie występ p. Ady Sari w partji Małgorzaty. „Fausta“ opracował p. Stef. Romanowski, muzycznie zaś przygotował dyr. B. Wallek-Walewski.

—o—

Ważne dla gimnazjalistów jadących na kolonje do Poręby W.

Drugie i ostatnie zebranie kolonistów odbędzie się we wtorek dnia 28 czerwca br. w państw. gimnazjum VIII. ul. Studencka (w auli zakładu II p.) Na zebraniu tem przedstawią uczniowie kierownictwu kolonji swe doroczne świadectwa szkolne, złożą drobne opłaty wyznaczone im przez Wydział Towarzystwa za pobyt na kolonji w Porębie Wielkiej dowiedzą się którzy jadą na lipiec, którzy na sierpień do Poręby, nadto kiedy jadą i gdzie przed wyjazdem zgromadzić się mają i t. p. Obecność wszystkich kolonistów konieczna. Niezjawienie się ucznia wyklucza go stanowczo od wyjazdu na kolonję.

Towarzystwo kolonji wak. wysyła na obecne wakacje przeszło 200 uczniów do Poręby Wielkiej.

—o—

WYCIECZKA NA KRESY WSCHODNIE

Urządzana przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Oddział krakowski **wycieczka** krajoznawcza na Kresy wschodnie obejmie **Krzemieniec i okolice, Ostróg, Pińsk, Puszczę Białowieską, Nowogródek i jezioro Świteź, Wilno i okolice i Grodno.**

Na skutek starań Ministerstwo komunikacji udzieliło wycieczce 50% zniżki na przejazd II. klasą pociągami pospiesznemi i osobowemi, a nadto przydzieliło osobny wagon II. klasy, co stanowi ogromne ułatwienie dla uczestników. Koszta przejazdu koleją wyniosą zł. 98.50.

Wycieczka wyjedzie z Krakowa w niedzielę dnia **3 lipca** a powróci we wtorek dnia 19 lipca rano. Program wycieczki jest do przeglądnięcia w biurze P. T. K. Grodzka l. 64 parter codziennie od godziny 6—7 wieczorem. Tamże przyjmuje się zgłoszenia i udziela wszelkich informacyj do czwartku, 30 bm.

„BANDA“ — KABARET — KOMIKÓW W „BAGATELI“.

Już w sobotę dnia 2 lipca b. r. rozpoczynają się gościnne występy stołecznej „Bandy“ w teatrze „Bagatela“. A więc już od soboty będzie miał Kraków sposobność widzieć i słyszeć najlepszy zespół rewjowy w osobach: H. Ordonówny, Zuli Pogorzelskiej, Stefci Górskiej, Leny Żelichowskiej, J. Godlewskiej, Fr. Jarosy'ego, A. Dymszy, L. Ławińskiego, K. Toma, W. Dana, K. Gimpla, M. Hoherman, E. Koszutskiego i B. Wasiela oraz Chór Dana. Bilety do nabycia w przedsprzedaży w kasie teatru „Bagatela“ codziennie od wtorku od godz. 10 do 2 popol. i od godz. 4 do 9-tej wiecz.

Życie gospodarcze.

Lasy giną.

W ciągu paru lat wycięto około miljona hektarów.

Ceny drzewa w Polsce katastrofalnie spadły, zarówno na kłody tartaczne, jak na drewno tarte. Jeżeli ceny 1928 r. wziąć za 100, to w r. 1932 ceny te obniżyły się o 55—60 proc. Dla rolnictwa naszego jest to stan tem gorszy, że w latach klęski nieurodzaju lub niskich cen na ziemiopłody i produkty hodowlane, ratowało się ono dochodem z lasów. Dzisiaj i ta deska ratunku usuwa się rolnikom z pod nóg, **eksport maleje w sposób niewiarygodny**, gdy bowiem w r. 1927 wywożono przeciętnie miesięcznie surowca tartacznego 121 tys. tonn przy dobrej cenie, to w r. 1931 tylko 13.3 tys., a pierwszy kwartał r. b. daje cyfry jeszcze niższe, przyczem cena nie wynosiła nawet połowy ceny z lat pomyślnych.

Stan ten nie dawałby jeszcze powodu do alarmu, gdyby nie pewne okoliczności, które każą się niepokoić o stan naszych drzewostanów wogóle. Jeżeli w okresie złej konjunktury właściciele lasów sprzedają mniej drzewa, to możnaby się pocieszać, że bogactwa leśne, stanowiące 5.7 proc. majątku narodowego, pozostają nietknięte i można będzie wyczekiwać lepszych czasów. Chodzi jednak o to, że **lasy nasze giną.**

W r. 1920 na 37.712 tys. ha powierzchni, lasy stanowiły **24.1 proc.**, grunty rolne — 48.6 proc., łąki i pastwiska 16.9 proc. i inne użytki (właściwie przeważnie nieużytki) — 10.4 proc. Tymczasem w r. 1929 **lasy stanowiły już tylko 21.7 proc. powierzchni**, przyczem o 0.4 proc. podniósł się obszar gruntów ornych, o 0.3 proc. łąk i pastwisk, a o 1.7 proc. obszar innych użytków. **W ciągu zatem paru lat wycięto około miljona hektarów lasów.**

Najwięcej wycięto lasów w dzielnicy wschodniej, gdzie już po wielkiej wojnie lasy stanowiły przeszło trzecią część ogólnej powierzchni, obecnie — mniej niż czwartą. Nie mniej usilnie wycinano lasy i na terenie b. Kongresówki.

Zagranicą również lasy są wycinane, lecz niezwłocznie przestrzenie wycięte są z powrotem zalesiane. U nas przestrzenie poleśne z biegiem czasu stają się wydmami piaszczystemi.

Informacje policyjne w sprawach ubezpieczeniowych.

Instytucje ubezpieczeniowe zgłaszają się często do policji o udzielanie informacyj bądź też zaświadczeń o stanie śledztwa w sprawach, których okoliczności mogłyby ewentualnie zakwestjonować prawo poszkodowanych do uzyskania premij asekuracyjnych. Aby ujednostajnić tryb załatwiania tego rodzaju spraw, ministerstwo spraw wewn. ustaliło zakres informacyj, wzgl. zaświadczeń, jakich udzielać mają organy P. P.

W sprawach ubezpieczeń ogniowych policja udzielać ma informacyj, czy prowadzi się dochodzenie przeciwko ubezpieczonym, wzgl. innym osobom, podejrzanym o wywołanie pożaru. Przy ubezpieczeniach **kradzieżowych** — czy prowadzone jest dochodzenie przeciwko po szkodowanym lub innym osobom, jakie straty zostały zameldowane, oraz kiedy zameldowano o kradzieży. W sprawach ubezpieczeń **samochodowych** policja wydawać winna odpisy protokułów, stwierdzających okoliczności, w jakich zdarzył się wypadek. Natomiast udzielanie informacyj o merytorycznem załatwieniu sprawy należy wyłącznie do kompetencyj właściwych organów wymiaru sprawiedliwości.

Giełda krakowska.

Kraków, (PAT) 27. czerwca Giełda. Bez notowań.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT). Giełda. Waluty: Dolar nienotowany.

Dewizy: Belgja 124.20, 124.51, 123.89; Gdańsk 174.65, 175.08, 174.22; Holandja 360.45, 361.35, 359.55; Londyn (32.25—32.20) 32.39, 32.07; Nowy Jork telegr. 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 35.07, 35.16, 34.98; Sztokholm 166.50, 167.33, 165.67; Berlin pryw. 211.75; Szwajcarja 173.80, 174.23, 173.37.

Akcje: Bank Polski 70.—.

KURSA OBLIGACJI.

Pożyczki: 3% budowlana 34.25; 4% inwestycyjna 88.75; 4% inw. seryjna 96.—; 5% konwersyjna 36.—; 6% dolarowa 50.—; 4% dolarowa 47.25, 47.50; 7% stabilizacyjna 44.25, 44.00; 10% kolejowa 101.—. Listy BKG. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.19; Londyn 18.55; Nowy Jork 5.13½; Belgja 71.45, Włochy 26.16; Hiszpanja 42.35; Holandja 207.45; Berlin 121.60; Sztokholm 95.90; Oslo 91.50; Kopenhaga 101.25; Sofja 3.72; Praga 15.20; **Warszawa 57.60;** Ateny 3.21; Konstantynopol 2.47, Bukareszt 3.05; Helsingfors 8.60, Buenos Aires 116.—.

„Przedsiębiorstwo“ wymiaru sprawiedliwości.

II. Ale to przedsiębiorstwo, o którym mowa cechują jeszcze inne niedomagania. Opłaty mają być uiszczane bądź specjalnemi znaczkami sądowemi które można nabyć **tylko** w sądzie a które wydano w ilości niedostatecznej, by zapewnić nawet zapotrzebowanie jednodzienne, lub gotówką. Gotówka wpływa do kasy sądowej; jeżeli jednak w innym funduszu, n. p. wypłaty należności świadków w sprawach karnych są braki, nie wolno użyć innego funduszu na opłacenie kosztów podróży obywatela, który spełniając swój obowiązek odbył drogę po **nad 25 km (!)** w celu złożenia zeznań. Nie wolno bowiem „przesuwać“ z jednego „paragrafu budżetowego“ pod inny. Przepis ten istnieje w tym celu, by kontrola wykonania budżetu mogła się odbywać mechanicznie, przez proste zestawienie paragrafów budżetu. Nic zaś to twórcy takich niezyciowych przepisów nie obchodzi, że świadek czeka miesiącami na wypłatę należnego zwrotu wydatków, lub, że przy bywszy do sądu za pożyczane pieniądze, niema za co odbyć podróży powrotnej z miejsca gdzie mu nikt nie udzieli pożyczki, bo go nikt nie zna. Przecież obywatel przeciętny, czy kupiec zakupując artykuły potrzebne mu, nie nosi w mu nikt nie udzieli pożyczki, bo go nikt nie jednej kieszeni pieniędzy potrzebnych na ten artykuł a w drugiej kieszeni pieniędzy przeznaczonych na artykuł inny...

To przedsiębiorstwo wymiaru sprawiedliwości cechuje jeszcze jedna rzecz... ustawiczna zmiana przepisów obowiązujących. Jeszcze sąd nie zdołał przetrawić wydanych przepisów a już ukazuje się nowela... Istnieją zamierzenia nowelizowania nawet takich przepisów, które nie przeszły wogóle przez ogień praktyki, bo jeszcze nie zaczęły obowiązywać, albo obowiązują stosunkowo krótko. Ten „szał nowelizacji“ ma swe źródło w departamencie ustawodawczym ministerstwa sprawiedliwości. Noweli zuje się lub zamierza nowelizować wszystko, co od niedawna obowiązuje.., ustrój sądów (ma być uchwalona nieprzenaszalność sędziów), kodeks postępowania cywilnego, (który jeszcze nie wszedł w życie, kodeks postępowania karnego (dopiero w bieżącym roku nieszczęśliwie znowelizowany), wszystko zaś są to przepisy albo nieprzemyślane, albo dostosowane do wzorów rosyjskich, które w „m. stoł. Warszawie“ są na miejscu, a które z duchem zachodniego ustawodawstwa, do którego chcielibyśmy należeć, nie mają nic wspólnego.

Następstwem nowelizacji i mnożenia się nowych przepisów, które znowu okażą się niepraktyczne i będą musiały być „znowelizowane“ jest chaos. Sędziom opadają ręce; prócz nawału zajęć jest ogrom przepisów, których przy największym wysiłku nie dadzą się opanować. Jeśli tego twórcy chaosu nie widzą, to źle, bo centralna władza winna zdawać sobie sprawę z tego co się dzieje w instancjach, któremi zarządza; jeżeli zaś zdają sobie sprawę z tego chaosu i twierdzą, że on nie szkodzi, bo z chaosu powstał świat, to winni pamiętać, że Stwórca Świata w Warszawie nie mieszkał, bo jej wówczas nie było.

Zaprawdę czas najwyższy skończyć z eksperymentami fiskalno-nowelizacyjnemi w dziedzinie sądownictwa, najwyższy czas, by na czele sądownictwa stanął mąż, zdający sobie sprawę z powagi tych urzędów, z przeciążenia, z panującego chaosu i zniechęcenia sędziów do pracy w tych warunkach, z krzywdy, jaką wyrządza się społeczeństwu i Państwu.

„Caveant consules, ne quid detrimenti res publica capiat“. L.

Ujemne strony projektu rządowego

o reformie ubezpieczeń społecznych.

II. W piśmie „Gospodarka Narodowa“ p. Dziurzyński w kilku artykułach omawia nowe projekty ustaw i uważa je za zasadniczo korzystne, natomiast projektowane zmiany o czasie pracy, urlopach pogarszają dotychczasowy stan posiadania.

W tem samem piśmie p. F. Wilczyński w artykule „Zastrzeżenia“ twierdzi, że reforma ubezpieczeń **jest zbyt gwałtowna, by mogła być przyjęta przez ubezpieczonych spokojnie i rozważnie.**

Mojem zdaniem zespolenie czterech rodzaji ubezpieczeń nie jest wskazane. Dla ubezpieczonych w Zakładzie Lowskim byłoby to połączone z uszczerbkiem a wątpliwe, czy by się przez to zmniejszyły koszta administracji. Kasy chorych złączone, we większe zespoły okazują się niepraktyczne a dla ubezpieczonych nieodpowiednie, bo uzyskanie świadczeń staje się w nich uciążliwe.

Ubezpieczenie od wypadków wymaga specjalnych fachowych urzędników ze względu na stwierdzenie winy powodującej wypadek; dlatego zcalanie tego rodzaju zakładu nie jest wskazane, a nie umniejszy to kosztów administracji. Zakład ubezpieczeń od wypadków posiada **kapitał o wysokości 110 milj. zł.**, który to kapitał stanowi zabezpieczenie rent wypłaconych inwalidom. Przez scalenie kapitałów przejdzie ta rezerwa na własność zakładu ubezpieczeń, gdzie dział ubezpieczeń od wypadków, będzie **tylko częścią całości** i nie będzie mógł rozporządzać kapitałem zapasowym.

Pozostaje do omówienia trzeci typ ubezpieczenia t. j.: **zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych** który na nowo został zorganizowany rozporządzeniem Prez R. P. z dnia 24 listopada 1927. Częściowo zostało już to rozporządzenie zmodyfikowane w dniu 29 listopada 1930 r.

Projekt nowej reformy zaciera osobowość prawną tej instytucji a wszystkie rezerwowe kapitały, które zbierano przez długie czasy dla ubezpieczenia rent, mają być przez Zakład Ubezp. wchłonięte. Mam tu na myśli głównie Zakład Lwowski, którego kapitał rezerwowy w listach zastawnych i w budynkach **oceniają na 1/4 milj. zł. i ten kapitał został złożony tylko przez pracodawców i przez pracowników umysłowych w Małopolsce.** Powinien też służyć wyłącznie tylko tym celom dla jakich utworzony został.

W końcu należy zwrócić uwagę władz, że centralizacja wszystkich urzędów w Warszawie ze względu na utrzymanie polskości miast, pro wincjonalnych, nie jest wskazane. We Lwowie za rządów zaborczych miała swą siedzibę najwyższa władza samorządowa t. j.: Wydział Krajowy, a obok niego istniał doskonale funkcjonujący Bank Krajowy. Oprócz tego, Lwów był siedliskiem władz państwowych, jak Namiestnictwo Krajowe, Dyrekcja poczt. Dziś wszystkie te placówki zostały zwinięte, a tem samem ilość urzędników sił polskich zmalała znacznie. Według nowego projektu ma się przenieść te wszystkie zakłady, do jednego punktu we Warszawie. Zbyt wiele ujemnych następstw kryje w sobie obecny projekt zmiany ustawodawstwa o ubezpieczeniach, by można było z lekkiem sercem wprowadzać go w życie. A. A.

Radjo.

KOMENDA RADJOWA Z PRZESTWORZA.

Dziesiątki tysięcy osób podziwiało to prawdziwe zjawisko nad Epsom Downs. W wielkim „mo ptaku godzinami całemi utrzymującym się w jednym punkcie nad sercem toru wyścigowego, ku któremu kieruje się 7 głównych dróg z różnych stron kraju. W samolocie siedzieli wytrawni policjanci-lotnicy, obeznani doskonale ze sztuką kierowania skomplikowanym ruchem kołowym. Ludzie ze Scotland Yardu rozstawili na wszystkich skrzyżowaniach najbliższych boksy policyjne, połączone kablami telefonicznemi ze stacją policyjno-radjową, znajdującą się na placu głównym, przed wejściem na trybuny w Epsom.

Jakkolwiek nie pierwszy raz już policja angielska stosuje środek wysokości w kierowaniu ruchem kołowym, to jednak po raz pierwszy wprowadziła samolot, posługujący się falą radjofoniczną. Po raz pierwszy też zastosowano auto giro, gdyż tylko ten aparat ma zdolności statyczne, gdy inne, choćby najpowolniejsze posuwać się mogą z szybkością conajmniej około 100 klm. na godzinę. Technika kierowania ruchem z autogiru była całkiem prosta; z samolotu porozumiewano się przy pomocy krótkofalówki lotniczej ze stacją na ziemi, a tu, już zwykłym kablem telefonicznym z posterunkiem policyjnym.

Ptak radjowy wiszący nad Epsom bystrym wzrokiem obejmował sytuację wszędzie, gdzie tworzyły się lub była obawa, że wytworzą się zatory — autogiro sygnalizowało zarządzenie zapobiegawcze, które w ciągu kilku sekund docierało do poszczególnych, ponumerowanych boksów policyjnych na szosach.

KIEROWANIE RUCHEM KOŁOWYM Z WYSOKOŚCI.

Angielski Scotland Yard zastosował w Derbach tegorocznych w Epsom po raz pierwszy radjo i samolot w kierowaniu olbrzymim, skomplikowanym ruchem kołowym na drogach wiodących do największego toru wyścigowego w Anglji, jakiem jest Epsom.

W tym celu użyto t. zw. samolot „wiatrak“, albo autogiro hiszpańskiego konstruktora De La Cierva. Jak wiadomo, jest to samolot o dwóch śmigłach — przedniem i ogólnem. To ostatnie, puszczone w ruch, utrzymuje aparat w dowolnym punkcie nad ziemią. Policji angielskiej użyczyło takiego samolotu angielsko-hiszpańskie towarzystwo wytwórni samolotowych p. f. „De la Cierva Autogyro Company“. Samolot zaopatrzono przedewszystkiem w instalację radjofoniczną krótkofalową, nadawczo-odbiorczą.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

lipiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Programy stacyj radjowych.

Kraków, 312,8 m: 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież. 12.10 Codz. przegląd prasy polskiej z Warszawy, 12.20 Płyty gramofonowe, 12.40 Kom. meteor. z Warszawy, 12.45 Płyty, 15.00 Kom. gospod. z Warsz., 15.10 Płyty, 15.35 Komunikat harcerski, 15.40 Płyty. 16.40 Odczyt p. t.: „Szkolnictwo żydowskie w Polsce“, 17.00—19.15 Transm. z Warszawy, 19.15 Rozmaitości, 19.30 Program na dz. nast., 19.45 Odczyt p. t.: „O bardzo niskich temperaturach, wygł. dr. K. Zakrzewski, prof. U. J. 20.00—21.55 Transmisje z Warszawy, 21.55 Wiadomości bieżące, 22.00 —23.00 Transmisje z Warszawy.

Lwów, 380,7 m: 15.10 Audycja dla dzieci „Ostatki dzieci w szkole“ wg. M. Dąbrowskiej w opr. Cioci Ady, 15.40 Płyty gramofonowe i „Silva Rerum“, 16.45 „Sztuka ludowa i kultura“, wygł. prof. K. Rutkowski, 19.15 Rozmaitości, 19.45 Pogadanka z cyklu „W służbie miłosierdzia“, wygł. p. K. Skwarczyńska.

Warszawa, 1411,8 m.: 11.50 Sygnał czasu, 12.10 Codz. Przegl. Pras. Polsk., 13.35 Płyty, 15.00 Komunikat gospodarczy, 15.30 „Chwilka lotnicza“. 15.40 Nowości z repertuaru lekkiego (płyty), 16.40 „Przegląd czasopism kobiecych“, 17.00—18.00 Muzyka skandynawska, 18.00 „O skarbach w ziemi ukrytych“, 18.20—19.15 Muzyka taneczna, 19.15 Rozmaitości, oraz kom. Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. 19.35 Pras. Dz. Radj., 19.45 „Wiadomości bieżące rolnicze“, 20.21.50 Koncert popul., 20.50 Feljeton liter. p. t. „Laureaci śląscy“, 21.05—21.50 D. c. koncertu, 22.00 Muzyka tan., 22.40 Wiadomości sportowe, 22.50—23.30 Muzyka tan.

Katowice, 408.7 m: 14.00 Komunikat gospodarczy, 18.00 O. Regorowiczowa: „Przyroda a człowiek w liryce Leopolda Staffa“. 19.15 Rozmaitości, 19.45 P. Paul Oazin wygłosi odczyt.

Ś. p.

Ks. Józef Stawiarski

proboszcz w Okocimie

urodzony w 1897 roku wyświęcony w 1919 roku zmarł zaopatrzony św. Sakramentami w dniu 27 czerwca br.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafjalnego w Okocimie nastąpi w środę 29 czerwca o godz. 4-tej po południu.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 30 czerwca o godz. 10-tej.

Księża Kondekanalni.

Pierwszy proces o wydobyte z dna morskiego złoto.

Londyn, (PAT). Statek „Artiglio“ przybył wczoraj do portu Plymouth z ładunkiem 180.000 funtów w złocie wyłowionym z zatopionego statku „Egypt“. Złoto to miało być odtransportowane do Londynu, tymczasem jednak naskutek powództwa kpt. Davy. z barki „Irroise“ ładunek został zabezpieczony przez władze. Kpt. Davy twierdzi, że on pierwszy wskazał miejsce, gdzie na dnie morza znajduje się zatopiony ze swemi skarbami „Egypt“ i wobec tego, zgłosił swe pretensje do udziału w podziale znalezionej sumy.

Wielki pożar w Antwerpji.

Bruksela, 27 czerwca. W olbrzymiej hali targowej St. Jaques w Antwerpji wybuchł dziś w nocy potężny pożar, który przerzucił się następnie na sąsiednie zabudowania a m. in. na kościół i przytułek dla starców. Pożar szaleje do chwili obecnej, mimo, że w akcji ratunkowej bierze udział cała straż pożarna z Antwerpji i okolicy.

Turcja wstąpi do Ligi Narodów.

Londyn, (PAT). „Daily Telegraph“ donosi, że w najbliższych dniach należy się spodziewać w Genewie oświadczenia Turcji co do zamiaru wstąpienia do Ligi Narodów. Oświadczenie to, zapewne będzie podane do wiadomości Ligi przez Grecję, która w imieniu Turcji zgłosi jej przystąpienie do Ligi Narodów, co będzie poparte przez Włochy, Niemcy i Anglję. Wstąpienie Turcji do Ligi uwarunkowane ma być miejscem półstałem w radzie. Znamiennem jest wycofanie dawnej opozycji sowieckiej przeciwko wstąpieniu Turcji do Ligi Narodów. Gdy Turcja będzie członkiem Ligi wówczas zaproponuje ona w porozumieniu z Sowietami zniesienie lub ograniczenie uciążliwej międzynarodowej kontroli w Dardanelach, ustanowionej przez konwencję genewską w roku 1923.

Syjam otrzymuje konstytucję.

Londyn, 27 czerwca. Donoszą z Bangkoku, że król syjamski przyjął przywódców partji ludowej, pozostającej w ścisłych stosunkach z rewolucjonistami i nadał partji ludowej tymczasową moc ustawodawczą aż do czasu utworzenia nowego rządu. Król podpisał dekret, według którego uchwały partji ludowej będą miały moc obowiązującą w państwie jako ustawy. W kraju panuje zupełny spokój.

HERRIOT W LOZANNIE.

Lozanna, 27 czerwca. Premjer francuski Herriot powrócił dziś rano z Paryża. Przed południem powrócił również do Lozanny kanclerz niemiecki von Papen.

NIE BĘDZIE REWIZYJ GRANICZNYCH W AUSTRJI.

Wiedeń (PAT). „Sonn u. Montagzeitung“ donosi, że austrjackie władze graniczne otrzymały polecenie, by ze względu na silny ruch turystyczny zaniechać rewizyj osobistych podróżnych i stosować je tylko w wypadkach wyjątkowych.

SAMOCHÓD WPADŁ W TŁUM.

Paryż, 27 czerwca. Podczas wyścigów samochodowych w Nancy wpadł na zakręcie samochód w tłum widzów, przyczem dwoje dzieci i matka jednego z zabitych dzieci poniosłi śmierć na miejscu a 11 osób odniosło rany.

DŻUMA NA POGRANICZU ANGOLI.

Angola, (PAT). W Damerland na pograniczu Angoli wybuchła dżuma. Wszelka komunikacja jest przerwana.

—o—

Praga, 27 czerwca. W Duchcowie (Dux) doszło wczoraj z okazji zjazdu niemieckich związków gimnastycznych do bójki między Niemcami a komunistami czeskimi. W toku bójki zostało około 20 Niemców dotkliwie pobitych.

Deficyt budżetowy w maju.

Warszawa 27. 6. (Telef. wł.). Deficyt budżetowy za maj wynosi 14,600.000 zł. Suma wpływów skarbowych w maju wyniosła 175,324.000 zł. wobec 194,428.000 zł. w kwietniu. Suma wydatków wyraziła się sumą 189.924.000 zł. wobec 198,930.000 zł. w maju. Deficyt budżetowy za dwa miesiące b. r. wynosi 18,702.000 zł.

—oo—

Redukcja płac w związkach komunalnych.

Warszawa, 27. 6. (Telef. wł.) Dekretem Prezydenta Rzplitej zawieszona została moc obowiązująca z 18 grudnia 1926 o wypłacie 10% podwyżki uposażeń. Zgodnie z ustawą z 15 marca 1932 r. zawieszenie 10 proc. podwyżki uposażeń ma również zastosowanie do płatnych członków zarządów oraz do pracowników związków komunalnych, zajmujących stanowiska służbowe poza m. stoł. Warszawą.

Z tego powodu Min. Spr. Wewn. wyjaśnia, że zgodnie z postanowieniami w art. 1 ustawy z 15 marca 1932 zawieszenie 10 proc. podwyżki uposażeń ma automatyczne zastosowanie od 1 czerwca 1932 r. do wszystkich płatnych członków zarządów związków komunalnych na obszarze całego państwa oraz do urzędników komunalnych na obszarze poznańskiego i pomorskiego województwa i do kontraktowych pracowników komunalnych.

—o—

Krwawe zajście w magistracie warszawskim.

ZREDUKOWANY DYSCYPLINARNIE URZĘDNIK STRZELIŁ DO SWEGO B. SZEFA.

Warszawa, 27. 6. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym o godz. 13.30 do kierownika I sekcji ogólnej wydziału finansowo-podatkowego magistratu warszawskiego H. Dembińskiego przy szedł zredukowany urzędnik tego wydziału student T. Kujawski, który po krótkiej rozmowie oddał do b. szefa kilka strzałów z rewolweru. Dembińskiego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala. Kujawski został zwolniony w drodze dyscyplinarnej za czynne znieważenie lekarza, który wydał ujemną opinję o stanie jego zdrowia.

Kujawski był członkiem Legjonu Młodych i był świadkiem napadu Ryskalczyka na Adolfa Nowaczyńskiego w Teatrze Polskim.

—o—

Socjaliści z komunistami przeciw faszystom.

Berlin 27 czerwca. W Hamburgu odbył się wczoraj kongres antyfaszystowski, na który przybyło przeszło 2 tysiące delegatów z całych Niemiec z ramienia partji socjalno demokratycznej, socjalistycznej partji pracy, partji komunistycznej i Reichsbanneru. Przedmiotem obrad była sprawa utworzenia wspólnego frontu marksistowskiego przeciw narodowym socjalistom i ich sprzymierzeńcom z Niemiec północnych. Kongres uchwalił utworzyć wspólny front „czerwonej samoobrony“.

———

Specjalne pociągi letniskowe

NA LINJI KRAKÓW—ZAKOPANE.

Krakowska Dyrekcja Kolejowa, przewidując wzmożoną frekwencję na linji Kraków—Zakopane, uruchamia dodatkowe pociągi, nieprzewidziane w rozkładzie jazdy i to na czas od 26 bm. do 6 lipca.

I tak w razie potrzeby wyrusza pociąg dodatkowy w ciągu 15-tu minut po wyjeździe poc. pospiesznego 8.55.

Według rozkładu jazdy wyrusza pociąg osobowy do Zakopanego i Nowego Sącza o g. 10.05, a 9.40, czyli na 15 minut przedtem wyrusza pociąg os. do Mszany Dolnej. Jest to pociąg bardzo dogodny dla jadących do Rabki i Zarytego, gdyż nie naraża podróżnych na ścisk i tłok właściwego pociągu.

Podobnie popołudniu przed pociągiem osobowym o 15.45 do Zakopanego i N. Sącza, jedzie poc. dodatkowy o 15.10 do Chabówki i Mszany Dolnej.

Jeszcze jedno udogodnienie dla letników zakopiańskich, chcących wyjechać na 1 dzień do Krakowa. Z Zakopanego wyrusza poc. posp. o godz. 6.00 i przybywa do Krakowa o godz. 10.15. Odchodzi stąd pociąg wieczorny o 19.15 i jest w Zakopanem o 23.45. Cały dzień zatem jest wolny do załatwienia spraw.

Promocja Paula Cazin.

Lwów. (PAT). Dzisiaj w auli Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie odbyła się uroczysta promocja znanego pisarza francuskiego Pawła Cazin na doktora filozofji. P. Paweł Cazin uzyskał stopień doktorski z polonistyki na podstawie rozprawy o Ignacym Krasickim. Jest to pierwszy doktorat Francuza, który uzyskał go w Polsce i to z polonistyki w trybie normalnym, zdając wszystkie rigoroza w języku polskim.

TRAGICZNY FINAŁ „WIANKÓW“

W sobotę o godz. 22.30 podczas przeprawy przez Wisłę młodzieży, która brała udział w imprezie wianków, urządzonej przez koło młodych MTR Czechowic, Brzegów i Pleszowa skutkiem nadmiernego obciążenia przewróciła się w brzegach łódź i wszyscy jadący w liczbie 10 osób wpadli do wody. Zdołano uratować 8 osób, zaś Zofja Gajoch, lat 16 i Józefa Sandor z Pleszowa utonęły. Zwłoki Józefy Sandorówny wyłowiono, zaś zwłok Gajochówny poszukiwane są w dalszym ciągu.

ŻOŁNIERZ LITEWSKI ZBIEGŁ DO POLSKI.

Wilno. (PAT). „Dziennik Wileński“ donosi, iż wczoraj przedostał się na stronę polską na teren baonu K. O. P. żołnierz Romejko, który z powodu szykan i ciężkich warunków w armji litewskiej zbiegł do Polski.

Spadek kredytów w bankach.

Warszawa, 27. 6. (Telef. wł.) Łączny bilans wszystkich banków prywatnych zestawiony na koniec maja wykazuje spadek kredytów krótkoterminowych. Suma weksli zdyskontowanych obniżyła się o 19.5 milj. do 459 miljonów, rachunki bieżące spadły o 18.7 miljona do sumy 609.2 milj. Wkłady terminowe i bezterminowe wynoszą 468.8 milj. Spadek wynosi tu 8.9 miljona. Wkłady na rachunkach bieżących zmniejszyły się o 11.3 i wynoszą 186.3 milj. Wzrost pogotowia gotówkowego wynosi 2.6 milj., stan kasy i sum do dyspozycji w końcu maja 32.8 milj. Płynność banków, to jest stosunek pogotowia kasowego banków do krótkoterminowych zobowiązań wynosi 4.6 proc.

Wzajemność ubezpieczenia pracowników umysłowych

między Polską a Czechosłowacją.

Warszawa 27. 6. (Telef. wł.). W ostatnich dniach toczyły się w Pradze rokowania między przedstawicielami rządu czechosłowackiego i polskiego w sprawie uregulowania wzajemnych stosunków w zakresie ubezpieczeń pracowników umysłowych i robotników. Osiągnięto całkowite porozumienie, postanawiając oprzeć przyszłą umowę na zasadzie zrównania obywateli obu państw w prawach do świadczeń ubezpieczeniowych, oraz na zasadzie zachowania uprawnień przez pracowników umysłowych i robotników w razie przejścia do pracy z terenu jednego państwa na teren państwa drugiego. Dalszy ciąg rokowań odbędzie się w niedalekim czasie w Warszawie.

„Specjalny gabinet“ ministra przemysłu

Warszawa 27. 6. (Telef. wł.). Z dniem 1-go lipca wchodzi w życie nowy statut organizacyjny Ministerstwa Przemysłu. Przewidywane jest utworzenie specjalnego gabinetu ministra, który obejmować będzie wydział prezydjalny, budżetowy, administracyjno-prawny i inspekcji przedsiębiorstw państwowych.

Nominacji szefa gabinetu ministra, należy oczekiwać niebawem.

SPŁATA WIERZYCIELI TOW. „ROSIJA“.

Warszawa, 27. 6. (Telef. wł.). Po przeprowadzeniu likwidacji majątku byłego Towarzystwa ubezpieczeniowego „Rosija“, Ministerstwo Skarbu przystępuje do stopniowego wypłacania należności wierzycielom tego Towarzystwa. Pierwsza rata będzie wypłacana od 1 lipca br. Wysokość rat została ustalona na 6 proc. w stosunku do uznanej pretensji wierzyciela. Ministerstwo przesyłać będzie należności przekazami pocztowymi według kolejności zgłoszeń i zamierza załatwić około 1000 należności dziennie. Ogółem zgłoszono 8000 pretensyj do Towarzystwa „Rosija“.

ULGI PODATKOWE DLA ROLNIKÓW.

Warszawa, 27. 6. (Telef. wł.). Ministerstwo Skarbu wyjaśnia w okólniku do izb skarbowych, że rozporządzenie o ulgach w spłacie zaległości podatkowych rolników, obejmuje także zaległości rolników z tytułu państwowego podatku dochodowego za rok 1932 i lata poprzednie.

6 TYSIĘCY ZŁ. ZNALEZIONE NA ULICY.

Warszawa, 27. 6. (Telef. wł.) Dyrektor Związku Przemysłu Chem. Tadeusz Zamojski, przechodząc ulicą Kredytową znalazł pakiet z 6.000 zł. w gotówce. P. Zamojski wręczył pakiet policjantowi, który spisał protokół.

MIN. PIERACKI NA URLOPIE.

Warszawa, 27. 6. (Telef. wł.). Minister Pieracki 1 lipca wyjeżdża na urlop wypoczynkowy. W czasie urlopu p. ministra zastępować będzie p. wiceminister Nakoniecznikoff-Klukowski.

PRZYJĘCIA W M. S. Z.

Warszawa, 27. 6. (Telef. wł.). Wicemin. Beck przyjął posła czechosłowackiego Girsę. P. Girsa wyjechał dziś na urlop wypoczynkowy, który potrwa dwa miesiące. P. wicemin. Beck przyjął również posła finlandzkiego Adamana.

POSŁOWIE ŻYDOWSCY U PREMJERA.

Warszawa, 27. 6. (Telef. wł.). Premjer Prystor przyjął posłów żydowskich z B. B.: Lewina, Wiślickiego, Minzberga i Jaegera, którzy przedstawili panu premjerowi sprawy, dotyczące ludności żydowskiej.

TRANZYT PRZEZ POLSKĘ.

Warszawa, 27. 6. (Telef. wł.). Z powodu odbywającej się w Stuttgarcie konferencji towarowej niemiecko-polsko-sowieckiej grupy kolejowego odbędzie się tam 1 lipca specjalna narada, poświęcona sprawie przewozu posyłek eksportowych między Sowietami a Rzeszą tranzytem przez Polskę.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 43

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

—oOo—

Nie obeszło się bez dowcipów na ten temat i zaczepek, tem bardziej, że Dawidowski był zarówno wiekiem, jak rangą i pobytem w Szkole — najmłodszym. Szkoła bowiem miała wychować nowe pokolenie oficerów w miejsce źle widzianych napoleończyków i w skład jej wchodzili niemal wyłącznie podchorążowie i podoficerowie, przysyłani tu ze wszystkich pułków piechoty linjowej. Dla sierżantów jedynie w drodze wyjątków znajdowało się miejsce. Na ogólną liczbę 269 wychowanków Szkoły (łącznie z junkrami gwardyjskich pułków Litewskiego i Wołyńskiego) było zaledwie kilku sierżantów i to „starszych“. Sierżantem zaś „zwyczajnym“ był tylko jeden Dawidowski!

Niedarmo dopatrywano się w tem osobliwej protekcji opiekuna, hr. Aleksandra de Woyny.

Jakkolwiek stosunki koleżeńskie były w Szkole wyjątkowo dobre, nie mógł nowicjusz nie odczuć podkreślenia pewnej wyższości ze strony starszych rangą, wiekiem i pobytem w Szkole — podchorążych. Bo przecież przechodził on dopiero po raz pierwszy t. zw. „szkołę żołnierza“, a miał jeszcze przed sobą „szkołę kompanji“ i „szkołę batalionu“. Były to zasadnicze przedmioty nauczania w Podchorążówce, które każdy jej wychowanek znać musiał, jak pacierz, bo wobec tego, że program był jednoroczny, powtarzano go niezmiennym trybem co roku, bez względu na to, ile lat który z podchorążych w Szkole przepędzał w oczekiwaniu na oficerskie szlify. Co roku te same ćwiczenia, te same parady, te same komendy, te same wieczorne „wykłady“ starszych dla młodszych.

A byli tam i tacy, co już od 8 lat ten sam egzamin co rok w maju na Saskim Placu przed Wielkim Księciem składali. Od 8 lat żywot ich zatrzymał się w miejscu i krokiem naprzód nie ruszył! Od 13 lat służyli oni w wojsku! Najpiękniejszy okres życia upływał im bezpowrotnie.

Ci starsi, wąsaci weterani Szkoły, trzymali się osobno. Oddzielała ich od młodzieży cała przepaść w humorze i nastroju. Z tymi Dawidowski nie mógł kolegować zupełnie. Mieli oni swój świat zamknięty. Rej tu wodzili podoficerowie Krajewski i Czapiejewski, obaj niecierpiani przez młodszych.

Drugą grupę, która wyróżniła się i wybiła na czoło pozostałych — byli nieliczni maturzyści. Wobec tego, że większość wychowanków przerwała swoje studja — podobnie, jak Dawidowski — na czwartej lub piątej klasie, ci uchodzili za kwiat szkolnej inteligencji. Dawidowski od pierwszego dnia pobytu w Podchorążówce zrobił spostrzeżenie, że mają oni dość silny wpływ na pozostałych i nie separują się od reszty za przykładem starszyzny. Zauważył przytem Dawidowski, że niektórzy z maturzystów, jak Kamil Mochnacki, Karśnicki, Nyko, Gaucz lub Dobrowolski żyli w bardzo bliskiej komitywie z podporucznikiem-instruktorem Wysockim, a nawet słyszał, jak poza służbą mówili mu „ty“, co sierżanta dziwiło niemało.

Odrębne wreszcie i całkiem odosobnione (pod względem koleżeńskim) grono tworzyli junkrzy litewsko-wołyńscy. Coprawda — większość ich składała się z Polaków, lecz węzły braterstwa broni z Rosjanami były tam widocznie tak silne, że woleli się z nimi trzymać na uboczu.

Oczywiście, że jedynymi kolegami, z którymi mógł współżyć Dawidowski, byli ci z pod znaku „maturzystów“. Stanowili oni bezwzględną większość wychowanków Szkoły i byli z sobą zżyci, ale czyż mógł najmłodszy z nich wszcząć między nimi propagandę na rzecz Napoleona II., jak tego żądał Smagłowski. Czyżby się z miejsca nie ośmieszył lub — co gorsza — nie naraził na nieufność i posądzenia?

Mógł co najwyżej działać pośrednio, czyli pod pokrywką opowiadań ojcowskich w chwilach wolnych od zajęć uczyć kolegów wielkiej napoleońskiej legendy — i wspomnieć, że żyje jeszcze syn cesarski w złotych okowach Schönbrunnu... że walczące o wolność ludy na trony go swoje przyzywają.

Tylko, że chwile takie, w świetlicy szkolnej spędzane, rzadkie były niezmiernie! Ledwo najbliższych z przyjaciołom z pryczy sypialnych, Trzaskowskiemu i Grohmanowi, mógł wspomnieć o tem coś niecoś. Wolne chwile wolano spędzać na mieście, gdzie wiali za przepustkami dość często.

Byle opuścić gmach szkolny!

Bo też daleka od rozkoszy była ta długa, jednopiętrowa, oddzielna oficyna łazienkowskiego pałacu, gdzie biwakowali ongiś frywolni dworzanie króla jegomości. Wciśnięta między bliskie koszary rosyjskiego pułku kirasjerów z jednej strony, a z drugiej rosyjskich ułanów — miała nad sobą gwarantowaną — „opiekę“! Wszak Wielki książę Konstanty strzec musiał, jak źrenicy oka, jedynej placówki wojskowej, która dotąd ni razu na żadną jego naganę nie zasłużyła!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.	

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.